

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

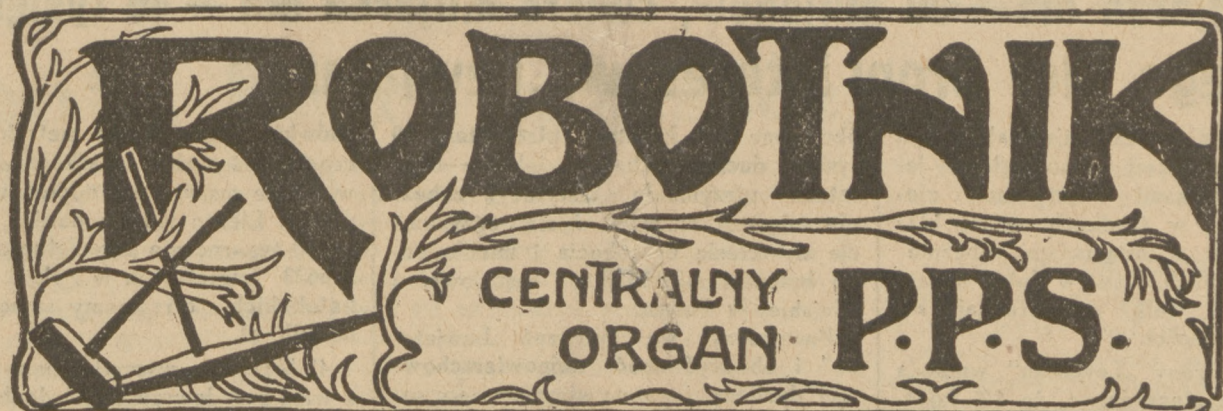
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-80

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Już wszystko zapomnieli...

Proces lwowski i jego tragiczny epilog znowu czynią aktualną sprawę ukraińską w Polsce. W świetle tego procesu uwidacznia się wartość „pacyfikacji”, która wedle zapewnień czynników odpowiedzialnych miała przynieść uspokojenie w Małopolsce Wschodniej.

Ale rzeczą bodaj gorszą jeszcze od „pacyfikacji” jest niechęć do rozwiązania sprawy ukraińskiej na podstawie sprawiedliwości i porozumienia obu narodów. „Sanacja” nie ma żadnego programu, któryby odpowiadał tym założeniom. To, co ona ofiaruje Ukraińcom, sprowadza się do jakiegoś mglistego samorządu gminnego pod nadzorem i ścisłą kontrolą polskich władz administracyjnych, oraz do popierania spółdzielczości ukraińskiej. Ale i to są przeważnie obietnice, których wykonanie uzależniono od... lojalnego zachowania się Ukraińców. Nie chce się pamiętać, że pokojowe współżycie obu narodów leży w żywotnym interesie polskiej racji stanu i że lojalność bywa wynikiem porozumienia, a nie jego warunkiem.

Niemniej kompromitujące są wy-murzenia publicystów „sanacyjnych” na temat ukraiński. To co zaprodukował wczoraj jeden z tych publicystów jest zaczerpnięciem ostatnich słów „młodości górnej i chmurnej”, wyrzeczeniem się własnej przeszłości, samopoliczkowaniem się.

Publicysta ten skłonny jest wierzyć w ideowość straconych bojowców ukraińskich, ale uważa ich za narzędzie w rękach jednostek, pracujących na rzecz Niemiec reakcyjnych. Ale właśnie przy takim stawianiu sprawy należałoby się zwrócić dla młodych bojowców, tymczasem autor „sanacyjny” wyprowadza wniosek wręcz przeciwny i pochwała ich stracenie.

Ach, te Niemcy! Co za wygodna odskocznica dla reakcji polskiej! Przed wojną endecja szkalowała ruch niepodległościowy w zaborze rosyjskim, jako intrygę niemiecką; w niepodległej już Polsce endecja, będąc u władzy, doszukiwała się w każdym większym strajku „ręki” niemieckiej.

Teraz „sanacja”, jak w tylu innych dziedzinach, kopiuje niewolniczo endecję także w sprawie ukraińskiej. Toż endecja pierwsza stworzyła teorię, że cały ruch ukraiński w Polsce jest niczem innym, jak dziełem Niemiec. Dziś teoria ta otrzymała urzędową pieczęć „sanacji”. Dawni zwolennicy federacji zeszli na podwórze endecji.

Nie potrzebujemy tłumaczyć, jak naiwna jest ta gadanina o intrydze niemieckiej. Nie dlatego, żebyśmy nie wierzyli w jej istnienie. Owszem, monarchiści i hitlerowscy niemieccy niewątpliwie protegują różne czynniki, mogące szkodzić Polsce. Ale wprowadzenie sprawy ukraińskiej w Polskę do intrygi niemiecko-ukraińskiej poza Polską jest — bałamuceniem opinii. Intryga niemiecka znajduje dla siebie podatny grunt tylko dlatego, że sprawa ukraińska w Polsce dotąd nie została rozwiązana i wcale nie zanosi się na jej rozwiązanie. Gdyby Ukraińcy w Polsce mieli możliwość swobodnego rozwoju narodowego i kulturalnego, toby wszelkie intrygi zzewnątrz spaliły na panewce. Publicysta „sanacyjny” przypomina, że Polska w r. 1920 na ostrzu oręża nie miała wolności Ukrainie. Ale ta wolność „na wynos” nikomu już nie imponu-

We Francji

Sukces parlamentarny

Paul Boncoura

Choć było rzeczą niewątpliwą, że rząd uzyska w onegdajszej dyskusji w izbie znaczną większość, to jednak obrót, jaki przyjęła dyskusja, przeszedł oczekiwania prasy. Dzienniki podkreślają z uznaniem stanowisko ministra Chérona, w którym widzą uzasadnienie przysłowiowej ufności, jaką wzbudza nowy minister finansów.

Pisma wyrażają uznanie ministrowi, który dowiódł wczoraj, iż nie stracił nic ze

swych zalet wybitnego polityka, odznaczającego się solidarnością, zręcznością, dobrym humorem i zdecydowaną wolą.

„Petit Journal” pisze m. in.: nawet sceptycy, którzy z lekką ironją powitali przyjęcie przez Chérona teki finansów, zaczynają obecnie wierzyć, że optymizm, energia i przywiązanie do służby publicznej, okazywane przez ministra finansów, będą mogły odrodzić finanse państwa podobnie, jak w r. 1926.

„Le Matin” zaznacza: jeżeli dzień wczorajszy nie przyniósł jeszcze rozwiązania

zagadnienia równowagi budżetowej, to jednak pozwolił uporządkować sprawy skarbowe, stanowiąc doskonałą pracę wstępną.

300 milionów fr. na interwencję zbożową

Izba Deputowanych uchwaliła na posiedzeniu nocnym, na wniosek rządu, specjalny kredyt w wysokości 300 milionów franków, który ma być użyty, celem interwencji na rynku zbożowym dla powstrzymania dalszego spadku cen zboża.

Francja w sprawie długów działa na zwłokę

„Havas” donosi z Waszyngtonu, że ambasador francuski, Claudel, po otrzymaniu instrukcji z Paryża odbył dłuższą konferencję z sekretarzem stanu Stimsonem, podczas której oświadczył, że rząd francuski, pomimo swej chęci rokowań w sprawie długów wojennych, jest zmuszony odroczyć termin wznowienia rokowań wobec obecnej sytuacji politycznej.

Nowe posunięcie rządu francuskiego

komentowane jest w amerykańskich kołach rządowych, jako chęć odroczenia merytorycznego omówienia sprawy długów wojennych do objęcia urzędu przez prezydenta Roosevelta.

Rząd waszyngtoński odpowie na oświadczenie francuskie specjalną notą, która będzie wystosowana za pośrednictwem ambasadora amerykańskiego w Paryżu, Edge.

Według uzupełniających doniesień

ambasador Claudel miał oświadczyć sekretarzowi stanu Stimsonowi, iż Francja zasadniczo nie kwestionuje długu, chce jednak skłonić Stany Zjednoczone do zwołania specjalnej konferencji w sprawie długów wojennych. Ponieważ jest to niemożliwe przed objęciem urzędu przez prezydenta Roosevelta, wobec tego uszczęsnienie grudniowej raty długu francuskiego automatycznie musiało ulec odroczeniu.

Jaki będzie ustrój w Indji

Sekretarz stanu dla Indji, Sir Samuel Hoare, w przemówieniu, wygłoszonym przez radio, przedstawił dotychczasowe wyniki konferencji angielsko-indyjskiej.

W wyniku rokowań opracowano plan reorganizacji administracji Indji, na następujących zasadach:

1) Ustanowienie centralnego rządu

związkowego, który byłby reprezentantem poszczególnych księstw i prowincji indyjskich. W rękach tego rządu koncentrowałyby się zarząd, kole i poczty.

2) Wprowadzenie autonomii dla poszczególnych prowincji, nie posiadających dotąd własnej administracji.

3) T. zw. zobowiązania imperjalne, t. zn. zapewnienie przez rząd Anglii no-

woutworzonemu indyjskiemu państwu związkowemu militarnej obrony i zagwarantowanie stabilizacji jego waluty. Sprawy zagraniczne nowego państwa kierowane byłyby również przez rząd brytyjski. Plan ten będzie przedłożony w styczniu lub lutym 1933 specjalnej komisji, złożonej z członków obu izb parlamentu angielskiego.

Walki w Niemczech

Ubiegłej nocy doszło w północno-wschodniej dzielnicy Berlina do krwawych starć między hitlerowcami a robotnikami. Przed jednym z lokali, uczęszczanych przez szturmowców, wywiązała się ostra bójka z oddziałem bojówki komunistycznej, przyczem padł

szereg strażów. Kilku hitlerowców i jednego komunistę odwieziono do szpitala. Przybyłe na miejsce pogotowie policyjne przeprowadziło w okolicy oblęgę, w czasie której aresztowano 60 osób i znaleziono porzuconą broń palną. Wkrótce potem oddział szturmowców

zaatakował w północnej dzielnicy Berlina lokal, uczęszczany przez komunistów, wrzucając do wnętrza silną petardę, która wyrządziła poważne spustoszenia. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Zarządzenia inspektorów pracy mają być wykonywane

Agencja PRESS donosi, że Ministerjum Spraw Wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólniki, zarządzające stosowanie przez władze administracyjne środków przymusowych wobec kierowników zakładów przemysłowych i handlowych, którzy naruszają przepisy o ochronie pracy, a zwłaszcza o czasie pracy. Zarządzenie to motywowane jest panującym bezrobociem oraz niewystarczającymi wynikami stosowania przez inspektorów pracy sankcji karnych.

W wypadkach stwierdzonego naruszenia przepisów ustawy o czasie pracy, inspektorzy pracy kierować mają do powiatowej władzy administracyjnej ogólnej, jako władzy egzekucyjnej, wnioski zastosowania środków przymusowych

celem zniewolenia kierowników zakładów pracy do przestrzegania odnoszących przepisów ustawy. Wdrożenie egzekucji winno być poprzedzone postępowaniem upominawczym.

Powiatowa władza administracyjna wdroży egzekucję, stosując wobec opornych kierowników fabryk i warsztatów pracy przedewszystkiem karę pieniężną. Gdyby stosowanie tego środka nie odniosło rezultatu, należy użyć przymusu bezpośredniego, a więc zastosować przymusowo usunięcie robotników z zakładu pracy i areszt wobec odpowiedzialnego kierownika.

Okólnik ministerjalny nakazuje, iż w wypadkach drażliwych lub skomplikowanych, jak np. przy przymusowym wykonywaniu nakazów inspektorów pracy z zakresu higieny i bezpieczeń-

stwa pracy, nie należy zlecać przeprowadzenia przymusu gminnym organom egzekucyjnym, które nie zawsze stoją na wysokości zadania. W tych razach należy przeprowadzenie egzekucji powierzać urzędnikom z pośród personelu sąrozwiniętego. Gdy chodzi o usunięcie z fabryki większej ilości pracowników, a zachodzi obawa naruszenia bezpieczeństwa i spokoju publicznego, obwodowi inspektorzy pracy asystować muszą przy czynnościach egzekucyjnych.

Tyle agencja. Okólnik — okólnikiem. Ale przy panujących obecnie stosunkach, wobec ścisłych „więzów”, łączących administrację z fabrykantami, wątpić należy, czy okólnik przyniesie jakieś praktyczne korzyści.

Dlaczego milczą?

Gdy w Rosji carskiej, w okresie kontrrewolucji, po burzliwym roku 1905-ym, zaskrzypiały szubienice, całe myślicie społeczeństwo, poczuwając się do odpowiedzialności za to, co się dzieje, podniosło głos, protestując przeciw karze śmierci.

Gdzież jest dzisiaj polski świat nauki, gdzie są przedstawiciele sztuki, literatury, kapłani prawa i sprawiedliwości? Dlaczego milczą, gdy szafuje się bez miary karą śmierci? Dlaczego milczy powołana do obrony życia ludzkiego Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela?

Echa tragedji lwowskiej

„Dziło” lwowskie donosi, że o ulaskawienie trzech skazanych Ukraińców szły starania z 3 stron, — mianowicie:

od ukraińskiego klubu parlamentarnego, który wysłał do Warszawy posła Łuckiego. Jeden z wybitnych działaczy polskich obiecał wstąpić się u Prezydenta za skazanymi i wskazać m. in. na to, że na rozprawie sądowej posądzano oskarżonych o udział w zabójstwie Hołówki. Skazani są tedy potrzebni do wyświetlenia sprawy tego zabójstwa na osobnej rozprawie.

Druga akcja pochodziła od kobiet ukraińskich, które zebrały podpisy pod petycją, wysłaną do Prezydenta. Taką samą petycję wysłały do marsz. Piłsudskiego i do p. Piłsudskiej.

Wreszcie obrońcy skazanych wystosowali osobną prośbę o ulaskawienie.

PAT, jak wiadomo, doniósł, że także trybunał, który sadił skazanych, zwrócił się do Prezydenta o łaskę.

Wszystkie te usiłowania pozostały bez skutku.

O wydanie zwłok straconych Ukraińców

Do redakcji dziennika ukraińskiego „Dziło”, wychodzącego we Lwowie, zwróciła się matka straconego Bilasa Ewa Bilasowa i siostra Danyłyszyna, prosząc o pomoc w wydaniu przez władze straconych w ub. tygodniu Ukraińców.

Kobiety odesłano do prokuratora, ten skierował je do szefa prokuratury, gdzie odpowiedziano, że sprawa ta do prokuratury nie należy.

Udaremniony zamach na zasiłki dla bezrobotnych

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym odbyło się dawno oczekiwane posiedzenie komisji zarządzającej Z. U. P. U. w Warszawie, na którym rozpatrywany był wniosek Ministerjum Opieki Społecznej o skrócenie okresu zasiłkowego dla bezrobotnych pracowników umysłowych z 9 na 6 miesięcy.

Za wnioskiem tym opowiedziały się jedynie 2 głosy, a mianowicie przewodniczący komisji zarządzającej i przedstawiciel pracodawców. Przeciw wnioskowi głosowali trzej przedstawiciele pracowników umysłowych.

Wniosek ten został zatem odrzucony.

Zgłoszony następnie wniosek czasowego zawieszenia prawa do 9-miesięcznego okresu zasiłkowego uzyskał tylko jeden głos przedstawiciela pracodawców.

Wobec tego wyniku głosowania obydwa wnioski upadły, a groźba skrócenia okresu zasiłkowego została narazie uchylona.

(jmb.)

je i nikt w nią nie wierzy. Ukraińcy polscy pragną wolności w Polsce, a tej im „sanacja” odmawia.

„Sanacja” ma wobec Ukraińców

tysiące grzechów na sumieniu. Wszyscy: to co robiła, to co obiecuje robić, to co mówi i pisze — jest jednym pasmem zła i kompromitacji. Niech-

że przynajmniej siedzi cicho i niech nie prawi kazań tym, co żywią dla niej tylko — pogardę.

Dalsze aresztowania Ukraińców

W Małopolsce Wschodniej w dalszym ciągu trwają represje w stosunku do organizacji i działaczy ukraińskich. Represje te powstają w ścisłym związku z akcją, jaką rozpoczęły władze bezpieczeństwa przeciwko U.O.N. na terenie województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Akcję rozpoczęto jednocześnie na całym obszarze Małopolski Wsch.

Wśród aresztowanych osób znajduje się wielu studentów. I tak we Lwowie między innymi aresztowano studentów: Janowa, Szykała, Malusa, Rudakewicza.

W Winnikach pod Lwowem aresztowano księdza prałata Hirniaka, dr. Eugeniusza Szczurowskiego, dr. Jarosława Lewickiego i cztery inne osoby.

W Tarnopolu aresztowano pięciu studentów: Martyniaka, Hordubę, Dzur oraz Wasyla i Michała Dubych.

W Stanisławowie odbyto szereg niespodzianych rewizji i dokonano szeregu niewyjaśnionych dotąd aresztowań. Między innymi aresztowano: Odkarę Skoczupolównę, organizatorkę Związku ukraińskiego, studentów prawa: Aleksandra Jasienickiego i Michała Dzierdżę, studenta akademii handlowej Demafczuka, studenta zoologii, Moriskiego, absolwenta gimnazjalnego Mańskiego i studenta prawa, Litwinowicza, który uwolniony został z więzienia.

Niektóre zatrzymane osoby aresztowano na koncercie na cześć Łysenki.

Masowych aresztowań dokonano w Zagłębiu naftowym i Brzeżanach. Nazwiska aresztowanych nie są dotąd znane.

Afera paszportowa w Warszawie

Onegdaj wieczorem władze policyjne aresztowały 18 osób z urzędnikiem wydziału paszportowego Kom. Rządu Błażejewskim na czele pod zarzutem nadużyć, polegających na bezprawnym wydawaniu ulgowych paszportów emigracyjnych.

Aresztowanych osadzono na Pawiaku.

Dr. Stefanowski przyznał się do oszustw

Sędzia śledczy Hoffman ukończył już dochodzenie w sprawie aresztowanego przed trzema dniami dr. Stefanowskiego, który przyznał się do oszustw i oświadczył, że pobudką występnych czynów był nałóg morfinizowania się.

Kwinto w więzieniu

Znany ze złośliwego bankructwa właściciel domu bankowego, nie zostanie wypuszczony na wolność nawet za kaucją, gdyż wysokość sum zdefraudowanych przez niego przekracza milion złotych.

Ekspertyza ksiąg buchaltaryjnych Kwinty zajętych jest trzech rzeczoznawców. Śledztwo, jak się dowiadujemy rozszerzone będzie na kilka osób z pośród rodziny bankiera.

Rada Miejska

Rada Miejska rozpocznie swe prace po ferjach świątecznych dopiero 10 stycznia. Plenarne posiedzenie odbędzie się w drugiej połowie przyszłego miesiąca.

Styczeń i luty poświęcone będą debacie budżetowej.

Magiczne cyfry

Pół miljarda dla — 30 milionów, ćwierć miljarda dla — 40 tysięcy
Dlaczego kler broni interesów „Lewjatana”

(t.). Od pierwszej nieomal chwili wkręcenia naszej niepodległości jesteśmy świadkami fanatycznej, nieprzebiegającej w środkach, walki klas posiadających z instytucjami ubezpieczeń społecznych. Dziś, w dobie kryzysu, formy tej walki wyjątkowo się aż do potworności.

Z jednej strony „Lewjatan” wmawia uparcie w społeczeństwo, że 1% kosztów całej produkcji przemysłowej w Polsce, jaki przedsiębiorcy muszą płać na ubezpieczenia „rujnuje gospodarkę narodową”, z drugiej zaś „przekonywa” wytrwale, że „koniecznym warunkiem zażegnania kryzysu” jest skrócenie — po raz drugi w krótkiej historii Polski niepodległej — 1 miljarda zaległości podatkowych wielkiej własności i wielkiego przemysłu wobec skarbu Państwa.

Rzecz niezmiernie charakterystyczna — przewrotna argumentacja najzarliwszych zwolenników, po bezpośrednio zainteresowanym „Lewjatanem”, znajduje wśród kleru wszystkich wyznań w Polsce.

Dzieje się to nie bez kozery. Ręka reka myje...

Nie byliśmy jeszcze ani razu świadkami ataku Lewjatana na dochody kleru.

A wszak niezmiernie ciekawe byłoby ustalenie np. stosunku dochodów kleru do dochodów wszystkich instytucji ubezpieczeniowych w Polsce. Dojść w jakim stopniu społeczeństwo polskie

obciążone jest kosztami utrzymania 40 tysięcy duchownych, a w jakim — kosztami utrzymania instytucji, zabezpieczających zdrowie, życie, egzystencję w okresie bezrobocia i mienie całej ludności miejskiej, a częściowo i wiejskiej w Polsce.

Postaramy się wyreczyć „Lewjatana” i obliczyć choć najpowierzchniej dochody jego najwzierniejszego sojusznika — kleru wszystkich obrządków w Polsce.

Nie jest to rzecz łatwa, bo nawet członkowie „Lewjatana” nie chowają tak zazdrośnie swoich bilansów, jak to robi kler ze swoimi różnorakimi dochodami.

Ale spróbujmy. Obliczymy najpierw dochody kleru rzymskiego, stanowiącego jak wiadomo 3/4 całej 40 tysięcznej armii funkcjonariuszy „czarnej międzynarodówki” w Polsce.

Na dochody kleru katolickiego składają się 4 zasadnicze pozycje:

1) Ze skarbu państwa na mocy konkordatu z Watykanem otrzymuje kler katolicki rokrocznie około 25 mil. zł.

2) Mało kto wie, że kościół katolicki w Polsce jest posiadaczem przeszło 230 tysięcy hektarów ziemi (głównie wielkiej własności ziemskiej) z czego roczny dochód, licząc według urzędowej normy, wynosi mniej więcej 50 mil. zł.

3) Najtrudniejsze do obliczenia są dochody kleru, płynące z jednej strony z przymusowego haraczu ogółu obywateli w postaci opłat za śluby, chrzciny, po-

chówki, sporządzanie metryk etc., z drugiej zaś z ofiar i datków, zbieranych w czasie mszy, sum, odpustów i t. zw. „tłuk”. Licząc jednak bardzo skromnie po 10 tys. rocznie przeciętnego dochodu z 6623 istniejących w Polsce probostw katolickich, otrzymamy sumę przeszło 66 mil. zł.

4) Wreszcie wszystkie inne dochody, a więc przede wszystkim dochody wszelkiego rodzaju zakonów „zebrzących” i księży, nie posiadających własnych parafii, ofiary z t. zw. „świętopietrza”, subdyjia doraźne rządu i samorządów, wreszcie sporadyczne większe ofiary, zapisy, fundacje i „wiana”. Dochody te również należy określić na przynajmniej 60 milionów złotych rocznie.

W ten sposób otrzymujemy sumę 200 milionów złotych, jako roczny dochód samego tylko kościoła katolickiego w Polsce.

Skoro dochody biedniejszych stosunkowo i mniej licznych innych gmin wyznaniowych określimy tylko na 50 milionów złotych, otrzymamy ostatecznie kolosalną sumę 250 milionów złotych, jako roczny haracz biednej, żartej kryzysem Polski na rzecz 40 tysięcy duchowieństwa.

Trzeba sobie zwłaszcza zapamiętać ten stosunek:

1/2 miljarda zł. na rzecz zabezpieczenia minimum egzystencji 30 milionów obywateli Polski i 1/4 miljarda zł. na utrzymanie 40 tysięcy funkcjonariuszy różnych wyznań.

Pierwszy wykład w „Szkoła reporterów” wygłosi prokurator

Zawód dziennikarski oraz cała gałąź przemysłu wydawniczego przeżywają obecnie kryzys zarówno w innemu zawodowi wyzwolonomi i z innemu gałęzi przemysłu. Są wykwalifikowani dziennikarze z długoletnią pracą dziennikarską i publicystyczną, nie mający obecnie pracy, są także młodsze sily dziennikarskie, które daremnie od dłuższego czasu obijają progi różnych wydawnictw w poszukiwaniu zajęcia.

Toteż niemałe zdziwienie wywołało w świecie prasowym otwarcie w Warszawie „Szkoły Reporterów” w chwili, kiedy wielu zdolnych reporterów głodem przymiera.

Zwracaliśmy się o informacje do zawodowych organizacji dziennikarskich, gdzie jednak nikt nie mógł nas objaśnić kto jest kierownikiem czy dyrektorem tej nowej „uczelni”.

Wymieniano jako wykładowcę pewnego publicystę, znanego w Warszawie prelegenta i mniej znanego w roli adwokata, doskonałego zresztą tłumacza na język polski arcydzieł rosyjskiej literatury. Wymieniano drugiego publicystę, eseistę i autora apologetycznego dzieła o „sanacji”. Wymieniano także administratora pewnego wydawnictwa, z którym niedawno się rozstał, a którego praca dziennikarska ograniczyła się do sprawozdań z wyścigów konnych oraz do jednorazowego artykułu o... poziomie wody w Wiśle. Pewności jednak, że panowie ci istotnie podjęli się wykładów w nowej „uczelni” nie było.

Tymczasem na b. pałacu Poznańskich w Al. Ujazdowskich pojawił się duży szklany znak z oświetlonym wieczorami napisem „Szkoła reporterów dziennikarskich”.

Od naszego współpracownika, który pod pretekstem zapisania się, udał się do szkoły, dowiedzieliśmy się, że opłata roczna wynosi zł. 600, z których zł. 10 należy od razu wpłacić przy zapisie, zaś zł. 175 — w ciągu pierwszego miesiąca. Napływ kandydatów na reporterów — duży. Kandydatom poważniej sekretarz przyrzekał pracę po ukończeniu szkoły w dowolnym wydawnictwie, bowiem szkoła z wieloma wydawnictwami jest już w ścisłym kontakcie.

„Uczelnia” wydrukowała już nawet program, w którym pomiędzy innymi czytamy definicję „publicysty”:

„Publicysta — czytamy — jest to przede wszystkim fachowiec z danej branży, znawca, albo przynajmniej uważający siebie za znawcę. Do redakcji przynosi gotowy już artykuł i obraża się, jeżeli ze względów technicznych obcięto mu kilka wierszy. Publicysta nie zawsze pisze gramatycznie, ale zawsze nieczytelnie”.

Wykłady miały się odbywać w miłym nastrój przy herbatce.

W kołach dziennikarskich od kilku dni przewidywano, że szkoła skończy się jakimś skandalikiem albo nawet wielkim skandalem.

Wczoraj otrzymała redakcja nasza od dr. Juliusza Saloniego, instruktora

Min. Oświaty, pismo następującej treści:

W SPRAWIE „SZKOŁY REPORTERÓW”.

Przed kilku miesiącami zwrócił się do mnie p. Jerzy Machoń z propozycją objęcia wykładów z literatury polskiej w Szkole Reporterów, która miała powstać w niedalekiej przyszłości. Nie mając zastrzeżeń zasadniczych, uzależniłem jednak zgodę od wielu okoliczności. Natomiast z organizowaniem Szkoły Reporterów nie mam nic wspólnego, a nazwisko moje z dopiskiem „literat i poeta” zostało pomieszczone w programie Szkoły na stronie 23 bez mojej wiedzy.

(—) Dr. Juliusz Saloni.

Spodziewamy się w najbliższym czasie otrzymać więcej podobnych listów od dr. Juliusza Saloniego, instruktora dowców.

Wypiera się jakiegokolwiek łączności z tą imprezą znany w Warszawie adwokat Gustaw Beylin, którego nazwisko bez jego wiedzy zostało umieszczone w programie.

Wreszcie wczoraj bomba pękła. Jak donosi „ABC”.

„Tak zwana szkoła reporterów dziennikarskich, utworzona w Warszawie przez nieznanego indywiduum, zainteresowała się władze bezpieczeństwa. Wczoraj przeprowadzono dokładny wywiad na miejscu w lokalu szkoły przy zbiegu al. Ujazdowskiej i Pięknej. Wyniki dochodzenia narazie nie są znane”.

Jubileusz znanego pacyfisty

Zasłużony pisarz pacyfistyczny niemiecki, Otto Lehmann Russbült, współzałożyciel niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka, obchodzi dn. 1 stycznia 1933 r. sześćdziesięciolecie urodzin.

W dniu tym szerokie koła demokracji niemieckiej zgadzają mu gorącą owację.

Lehmann Russbült jest autorem słynnej książki „Za kulisami wojny”, która przełomowa została dotąd na 10 języków i odsłoniła krwawe knowania międzynarodówki przemysłu wojennego.

Za swoją nieustraszoną działalnością Lehman Russbült prześladowany jest przez reakcyjne władze rządowe pruskie. Ostatnio zakazano mu wyjazdu zagranicę, gdyż odczyty jego o przemysle wojennym zbytnio demaskowały kulisy przygotowań wojennych.

Podjęcie rozmów polsko-gdańskich nastąpi 2 stycznia

W dniu 2 stycznia przewidywane jest podjęcie przez komisarza generalnego Rzpłitej w Gdańsku rozmów z Senatem Wolnego Miasta, celem uzgodnienia stanowisk co do zawarcia dwóch doniosłych układów między Polską a Gdańskiem. Pierwszy układ dotyczyć ma uzgodnienia działalności portów Gdyni i Gdańska, aby uniknąć niepotrzebnej i szkodliwej dla obu portów konkurencji. Sprawa ta łączy się z zagadnieniem t. zw. całkowitego wyzyskania przez Polskę portu gdańskiego.

Rozmowy co do drugiego układu dotyczą uregulowania uprawnień obywateli polskich oraz mniejszości polskiej na terenie Wolnego Miasta. Podstawą do dyskusji na ten temat będzie wstępne porozumienie, osiągnięte między delegacjami obu stron w Genewie w dniu 26 listopada r. b.

208.360 bezrobotnych

Według danych urzędowych, liczba bezrobotnych wzrosła w ubiegłym roku o 10.088 i wynosi obecnie

208.360.

W Warszawie bezrobocie obliczają urzędowo na 14.641 osób. W ubiegłym tygodniu liczba bezrobotnych wzrosła, według tych samych danych, o 418.

Redukcie w Magistracie

Jutro i pojutrze w Magistracie Warszawskim wręczone będą pisma redukcyjne 460 pracownikom.

Lista osób podlegających redukcji trzymana jest narazie w tajemnicy, co wpływa deprymująco na ogół pracowników, którzy nie wiedzą, czy nie zostaną dotknięci redukcją.

Przeciw precedensowi pracy w uroczyste święta

Związki tramwajarzy w Warszawie postanowiły wystąpić z ostrym protestem do dyrekcji tramwajów i magistratu przeciwko zastosowanej po raz pierwszy w bieżącym roku pracy w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia.

Mimo, że tramwaje w dn. 25 b. m. uruchomione były przy pomocy personelu ochotniczego, związki dopatrują się w tym precedensie zamachu na prawa socjalne, oraz niedopuszczalnego naruszenia zasady odpoczynku świątecznego. Związki zamierzają w przyszłości nie dopuścić do pracy w uroczyste dni świąteczne.

Edward Bernstein

(Dokończenie).

Pod względem wymiany myśli teoria Bernsteina oddziaływała ożywczo. Gruntowna polemika pomiędzy zwolennikami obydwoch kierunków wyjaśniła wiele kwestyj, ale sam rewizjonizm wyrządził ruchowi robotniczemu dużo szkody.

Z chwili, gdy cel ostateczny — zmiana ustroju — zniknął, owiany mgłą przeszłości, a walka klasy robotniczej skupiła się wyłącznie około większych czy mniejszych zdobyczy społecznych i politycznych, ruch stracił rozmach, przytyło się nieprzejędne stanowisko. Otworzyły się na oścież drzwi dla wszelkiego rodzaju sojuszy i koalicji, bo właśnie na tej drodze można najłatwiej osiągnąć mniej lub więcej ważne zdobycze. Sam Bernstein był jeszcze właściwie najlepszym marksistą wśród rewizjonistów, ale to, co wypisali niektórzy jego zwolennicy, szło bardzo daleko w kierunku kompromisu, a nawet popierania polityki kolonjalnej rządu. Duży wpływ rewizjonizmu odegrał bezwątpienia wielką rolę na ustosunkowanie się socjalnej demokracji niemieckiej do wojny

światowej w pierwszych jej latach.

Poglądy Bernsteina, jak rzekliśmy, padły na żyzny grunt. Dziś już z historycznej perspektywy łatwo da się to wytłumaczyć.

Koniec ubiegłego stulecia i początek bieżącego był erą pewnego ustabilizowania się kapitalizmu, a z nim pewnej równowagi w ustosunkowaniu sił społecznych. Pozorna stabilizacja stosunków zdawała się stawiać znak zapytania nad kwestią szybkiej zmiany ustroju społecznego, a zato wysuwała na porządek dzienny sprawy bieżące.

Kiedy, jak kiedyś, ale dzisiaj, w dobie przeobrażeń powojennych, widać najlepiej wszystkie błędy rewizjonizmu. W świetle wypadków ostatnich lat uwidacznia się cała słuszność poglądów Marksa na koncentrację kapitału i zanik klas pośrednich. Nawet teoria „średniego mas”, której zdawały się przeczyć w najoczywistszy sposób wszystkie fakty w ostatnim ćwierćwieczu przed wybuchem wojny, została przez życie udowodniona.

Każda prawie sprawa, prócz cieni, posiada i strony jasne. Ma je i rewizjonizm. Bezsprzecznie przyczynił się do rozwoju wielu instytucji robotniczych np. ruchu spółdzielczego, ułatwił też przejście szeregu ustaw społecznych, zresztą poławicznych, jako wynik kompromisu, ale wszystko to nie równoważy szkód, jakie wyrządził.

Wojna światowa zdezorientowała ruch robotniczy; partie socjalistyczne znalazły się na rozdrożu i nie zawsze potrafiły znaleźć odpowiednią linię. Rewizjoniści propagowali „Burgfrieden” (zresztą wraz z przeważną częścią marksizmu), — to znaczy pokój wewnętrzny, zawieszenie walki klasowej i głosowali za kredytami wojennym. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tego kierunku poseł Franck udał się nawet na front w roli ochotnika i w pierwszych dniach wojny padł na „polu chwały”.

Edward Bernstein nie dał się unieść ogólnemu nastrójowi. Po krótkiej dezorientacji, jako jeden z pierwszych wystąpił przeciwko obłędowi wojennemu. On, twórca rewizjonizmu, moralny przywódca prawego skrzydła Socjalizmu niemieckiego w momencie próby wykazał nieulekłą wierność zasa-

dom solidarności międzynarodowej i znalazł się w jednym obozie z lewicą partyjną.

Z polecenia zarządu partii podjął się referatu reprezentującego poglądy antywojenne nastrojonej mniejszości, przy czym ostro stał się z Dawidem, również wybitnym rewizjonistą, specjalistą od kwestii rolnej, który referował stanowisko większości.

Po rozłamie, jaki się dokonał w Socjalno Demokratycznej Partii Niemiec na tle stosunku do wojny, widzimy Bernsteina w szeregach Niezależnej Partii Socjalno Demokratycznej.

Wywarło to duży wpływ moralny na umysł robotniczy. Fakt, że ojciec rewizjonizmu znalazł się w obozie atyjennym dało dużo do myślenia właśnie umysłom nastrojonym rewizjonistycznie, patrzącym na Bernsteina, jako swego głównego teoretyka.

Po upadku cesarstwa piastuje przez krótki czas godność wiceministra spraw zagranicznych w rządzie czysto socjalistycznym.

Główne wysiłki skierowuje ku połączeniu obu poważniejszych partij socjalistycznych. Działa w tym kierunku raz z Kautskiem, i Zygfrydem Nestipke. Starania jego spotykają się po-

czątkowo z wroгим nastrójem współtowarzyszów, co zmusza Bernsteina do opuszczenia Niezależnej Partii Socjalistycznej, lecz nie do ponieknięcia wytkniętego celu. Po jakimś czasie zjednoczenie staje się faktem, co najlepiej świadczy o słuszności jego stanowiska.

Bernstein pisał dużo. Naznaczony wraz z Beblem, spadkobiercą spuścizny literackiej po Marksie i Engelse wydał czterotomowe dzieło, zawierające korespondencją pomiędzy dwoma wielkimi twórcami naukowego socjalizmu.

Uczony dużej miary, oryginalny i niezależny, całe swe życie strawił wśród pracy dla ruchu robotniczego. Jego rewizjonizm wypłynął z najgłębszego przekonania, że w ten sposób najlepiej przyczyni się do zwycięstwa proletariatu. Służył wiernie w najtrudniejszych chwilach, czy jako młody człowiek w czasie praw wyjątkowych, czy jako starzec podczas wojny.

Cześć Jego pamięci!

W. Kielecki.

Bernstein był jednym z nielicznych socjalistów niemieckich, uznającym granice polsko - niemieckie, wytknięte p wojnie światowej, za słuszne i sprawiedliwe. Przyp. Redakcji.

Dorota Kluszyńska

Ustrój, który umiera

i system rządu, który trzeszczy

Artykuł tow. D. Kluszyńskiej jest stenogramem z jej mowy, wygłoszonej na posiedzeniu Senatu. Mowa ta była ujęciem zasadniczym wielu zagadnień; nie straciła nic na swej aktualności nie została też skreślona przez marszałka Senatu. Red.

KRYZYS KAPITALIZMU.

Przemówienie p. premiera Prystora, wygłoszone w sali Senatu, można właściwie podzielić na dwie części: jedną jest ta część, która stwierdza wszystko to, co się w tym „kraju szczęśliwości” udało uratować, to znaczy: stała waluta, brak zakazów dewizowych — to są te plusy. Ale jakie są minusy i co Rząd chce zrobić, aby tym minusom przeciwstawić się? Gdy z tej trybuny przed dwoma laty powiedziałam, że kryzys obecny nie jest koniunkturalny, ale strukturalny, ustrojowy, to z ław B. B. W. R. „uczni” przerywali i pytali ironicznie: skąd pani o tem wie? Dziś już niema człowieka, który ma jakieś takie pojęcie o tem, co się dzieje w świecie, aby się nie zgodził, że istotnie jest to kryzys ustrojowy.

KTO NAPRAWDĘ RZĄDZI POLSKĄ?

W Polsce zaś rządzi kapitał finansowy. Zdaje się wprawdzie p.p. pułkownikom, że oni akurak rządzą, ale w rzeczywistości stoją oni na baczność przed kapitałem finansowym, który decyduje naprawdę o wszystkim. A teraz właśnie jesteśmy świadkami niesłychanie ciekawego zjawiska.

P. Wierzbicki, p. Klarner i p. Landsberg powiadają: możemy wybrnąć z ciężkiej sytuacji, jeżeli Rząd spełni następujące nasze żądania: 1) obniży stopę zarobkową, 2) obniży świadczenia społeczne — dwa fundamenty, na których ma być oparta jakaś „wielka przemysłowa koniunktura”. Tymczasem równocześnie przedstawiciel Rządu polskiego w Genewie układa się o 40-godzinny tydzień pracy. Cały świat przychodzi do przekonania, że trzeba zmniejszyć ilość godzin pracy; 40 godzin jest za dużo, jeżeli się przeprowadzi racjonalizację i mechanizację. Na terenie międzynarodowym powiada się, że Polska jest tak dojrzała politycznie i społecznie, że może mówić dzisiaj o 40-godzinnym tygodniu pracy. „Nasi” przemysłowcy pchają tu, na miejscu, w kraju, w kierunku wręcz odwrotnym.

Świadczenia społeczne wynoszą w istocie w całym przemyśle 1% kosztów produkcji, a tylko w przemyśle węglowym nieco więcej, 3 albo 4%. Jeden procent kosztów produkcji, czy to w ogóle może zaważyć na szał?

RZECZYWISTY OBRAZ.

Gdyby przedstawiciel Rządu, p. premier, czy p. wicepremier, czy którykolwiek z innych p. ministrów wziął do ręki najnowsze wydawnictwo: „Pamiętniki bezrobotnych” i gdyby przeczytał kilka tylko pamiętników z tych kilku setek, które są wydrukowane, toby miał obraz tego, co się w Polsce w tej chwili dzieje. Jąbym wolała, aby było mniej tego „spokoju”, o którym mówił p. Prystor, bo taki spokój jest straszny. Czy panowie nie czują, że jakaś złowroga moc powstaje w Polsce?

Czy panowie nie czują, co się w tej chwili w tym kraju dzieje? Czy można się dziś w ten sposób usnąć i powiedzieć, że skoro ja czegoś nie widzę, to tego czegoś nie ma? Nad Polską zawisło nieszczęście, które się nazywa głód, a kraj, w którym 50% ludności walczy o chleb i nie może go znaleźć, taki kraj znalazł się w położeniu katastrofalnym. To są fakty, których żadnym frazesem nie można w tej chwili usunąć. Jakże są możliwości, żeby wyjść z tej sytuacji.

Muszą nastąpić zasadnicze, podstawowe zmiany tego wszystkiego, co jest w Polsce. Na tę zmianę w tej chwili jeszcze się nie zanosi, dlatego kryzys nie zmniejsza się, lecz będzie rósł z miesiąca na miesiąc. Nie może być inaczej. Kto będzie się ludzi, ten oszukuje sam siebie. 70% ludności rolniczej łącznie z obywatelami ziemskimi żyją własną już substancją. Niema obywateli ziemskich. Cała ich własność jest własnością banków. Gdybyśmy chcieli sprzedać tę wszystką własność, to niema kto kupić.

TRZESZCZĄCY USTRÓJ.

Kiedy był „zielony tydzień”, czy jak to tam nazywano się to przedstawienie „sanacyjne”, obywateli ziemscy zażądali odpisania podatków. „Poco mają figurować podatki, które krepują nasze ruchy, przecież my tego i tak nie zapla-

cimy” — mówili. To jest dowodem jak cały ustrój w tej chwili już trzeszczy. Obywatele ziemscy powiadają „nie zapłacimy”, a Polska powiada Ameryce: „ja także nie zapłacę”.

Rząd polski wysłał notę i powiedział: nie możemy zapłacić 30,000,000, bo to podważa całą naszą strukturę, podważa naszą możność zapłacenia urzędnikom i t. d. 30,000,000! Czy to nie jest początek przyznania się do tego, że ten ustrój jednak jest w stu procentach już chory? Niezapłacenie zobowiązań! I wszyscy przestaną zobowiązania płacić z tej najprostszej przyczyny, że ich zapłacić nie będą mogli. Skoro produkcja nie jest przystosowana do interesów społeczeństwa, tylko do interesów grupy, nie może być inaczej, jak w tej chwili. Dlatego tylko gruntowna przebudowa społeczna kres temu położy.

SILNE NERWY A SPOKÓJ.

Jest ciekawe, że pan premier, gdy był młody, to śpiewał „Czerwony Sztandar” — „Porządek stary już się wali” i t. d., a teraz wszystkimi możliwymi siłami podpierają ten stary porządek, który się wali. Porządek, który zdaje się runie z tej prostej przyczyny, że jest nie do utrzymania. Runie nie tylko w Polsce, ale runie na całym świecie; cała światowa gospodarka musi przejść na zupełnie inne tory.

P. premier powiedział: Rząd cechują mocne nerwy. Poco się do takich rzeczy przyznawać? Jak się ma policie, to się ma mocne nerwy, to jest tylko wynik policji, ale wcale nie takiego czy innego systemu nerwowego. Ten sam Rząd o nieco słabszym policyjnym aparacie już by miał bardzo słabutkie nerwy.

Silę nerwów wykazuje społeczeństwo. Obywatele polscy wykazują największą silę nerwów, ale wcale te nerwy nie cechują dzisiejszych rządów Polski.

Premier Prystor mówił obszernie o spokoju. Ja stwierdzam, że każdy oddech w kraju jest tłumiony pałą gumową, jest tłumiony z całą brutalnością, jaka jest do pomysłenia. Czy mam wyliczać wszystkie miejscowości, w których padły trupy? A czego ci ludzie żądali? Żądali żeby im pozwolono dać wyraz temu, że nie mają możliwości życia w tem państwie. I odpowiedziano na to w najbardziej brutalny sposób.

Wysoka Izba. W Płocku jest pan starosta, który sobie powiedział, że każdy obywatel, który przyszedł po 1927 r. do Płocka nie ma prawa do żadnej pomocy. Ogłosił wszystkim, którzy się sprowadzili po 1927 r.: jak się sprowadziłeś po 1927 r., to nie dostaniesz ani kartofla, ani węgla. Jak nazwać taką samowolę?

A dlaczego ten pan starosta może to robić? Bo wie, że powinien absolutnie utrzymać spokój. I dlatego jesteśmy świadkami tak niesłychanie ciężkiego położenia ludności, o którym tu w tak poetycznym nastroju mówił p. s. Evert. Ale ta poezja nie nakarmi ani jednego głodnego. Głodnym ludziom trzeba dać jeść, głodnym ludziom trzeba dać pracę, ale ani jedzenia, ani pracy Rząd nikomu nie daje, a warsztaty pracy z dnia na dzień zamykają się i jest ich coraz mniej.

ŻYCIE NAD STAN.

Powiada Pan Premier: Obniżymy ewentualnie pewne koszty przewozu. A Pan Wiceminister Gallot mówi coś wręcz przeciwnego: Nie obniżymy, nie możemy obniżyć kosztów przewozu dlatego, że kolej robi bokami, jest deficytowa. Mam wrażenie, że p. Gallot, jako wiceminister Kolei, jest bardziej kompetentny, bardziej fachowy, bo przecie siedzi w tych zagadnieniach i daleko bezpośredniej może o tych sprawach mówić. Zresztą rozpiętość między cenami wyrobów przemysłu skartelizowanego, a cenami produktów rolniczych jest tak niesłychanie wielka, że nim te „nożyce” się przymkną to lekarstwo będzie spóźnione i swego znaczenia mieć nie będzie.

ZWIĘKSZYĆ SPOŻYCIE.

Wszystko w Polsce jest nastawione na eksport, bo muszą być waluty, więc musi być eksport. Do tego eksportu dopłaca się jeszcze dzisiaj 120 milionów rocznie premii, a rynek wewnętrzny kurczy się w nieprawdopodobny spo-

sób. Bo kto ma te towary konsumować, jeżeli nie ma możliwości zarobkowania, jeżeli ogromna ilość ludzi wcale nie zarabia albo zarabia bardzo mało, więc kto w tym czasie ma „stabilizować się na niższym poziomie”. To jest wprost brak wyczucia tego, co ewentualnie temu nieszczęśliwemu, zgłodniałemu społeczeństwu można powiedzieć. Kto ma się stabilizować na niższym poziomie? Robotnik, który nie ma w co się ubrać, który nie ma co jeść? Chłop, który żyje tak, jak w jaskiniowym okresie? Kto? Ci, co by mogli stabilizować się na niższym poziomie, nie mają ochoty i zamiaru. Ich poziom podnosi się coraz wyżej. Ci, którzy mogliby stabilizować się na niższym poziomie, wcale nie mają na to ochoty, ani zamiaru temi ewangelicznymi cnotami świecić przykładem komukolwiek.

Zagadnienie polega na tem, aby zwiększyć konsumpcję wewnętrzną. To jedno zagadnienie jest do rozwiązania. Zwiększenie konsumpcji wewnętrznej da możliwość rozwiązania wszystkich innych problemów, a zwiększenie konsumpcji wewnętrznej jest możliwe wtenczas,

kiedy powstaną warsztaty pracy. Tymczasem te warsztaty pracy zamyka się z dnia na dzień.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Byłoby rzeczą bardzo ciekawą, ażebyśmy się kiedyś mogli dowiedzieć ze wszystkimi szczegółami, jak wygląda tajemnica przemysłu górnośląskiego. W Radach Nadzorczych siedzą przedstawiciele Bloku Rządowego, najwyżsi dygnitarze, siedzą ludzie, którzy z każdego punktu widzenia są odpowiedzialni przed społeczeństwem za to wszystko, co się dzieje na Górnym Śląsku. Tymczasem wiemy, że np. akcje koncernu Flicka, które warte były 33,35 milionów, rząd niemiecki kupił za 100 milionów. Nie przypuszczam, niema takich naiwnych którzyby przypuszczali, że rząd niemiecki zapłacił miłośności do Flicka i dał mu 100 milionów zamiast 36 milionów.

Wiemy doskonale, że jeżeli rząd niemiecki kupuje akcje przedsiębiorstwa, to po to, ażeby część przedsiębiorstwa po niemieckiej stronie szła, a nie szła po polskiej stronie. To jest zupełnie jasne i zrozumiałe. Co robią ci pano-

wie w radzie nadzorczej w takim przedsięwzięciu, które pracuje na szkodę polskiego społeczeństwa, polskiego przemysłu, polskiego życia gospodarczego? Kulisy tych wszystkich wielkich spraw muszą być uchylone i będą pewnie kiedyś uchylone i wtenczas dopiero przekonamy się, gdzie są ci winowajcy, i dlaczego pozwolili trustom w ten sposób gospodarzyć w Polsce, że doprowadzili kraj do tego stanu, w jakim się w tej chwili znajduje.

„STATYSTYKA”.

Stan zatrudnienia w tej chwili wynosi niecałe 450 tysięcy ludzi. Dwa lata temu było jeszcze 900 tysięcy ludzi pracujących. Statystyka urzędowa powiada o stukilku dziesięciu tysiącach bezrobotnych. Przez to, że się napisze w statystyce urzędowej, że tych bezrobotnych niema, czy bezrobotni przestają istnieć? Czy niema rzeczywistość bezrobotnych w tem państwie, jeżeli im się odbierze zapomogi?

Gdyby sfery rządzące rzeczywistość chciały zrobić rachunek, to przyszedłoby do przekonania, że oszczędności robione na funduszu bezrobocia, będą bardzo drogo kosztować. To są przecież sprawy, nad którymi naprawdę nie wolno przejść do porządku dziennego.

„SPOKÓJ”.

Pan sen. Głabiński mówił tutaj o jakimś dążeniu do spokoju, że jakoby Rząd wywiesił białą flagę. Gdzie to się stało i kiedy? Kto to czytał i widział? Ja przynajmniej takiego znaku na niebie i na ziemi nie widziałam. A gdyby wywiesił, to trzeba by też zapytać innych, którzy stoją po drugiej stronie barykady. Pos. Bitner mówił, że społeczeństwo jest rozwalone na dwie połowy. Tak, Wysoka Izba, społeczeństwo jest rozwalone, lecz nie na dwie połowy. Po jednej stronie stoi garstka, która ma władzę, a po drugiej stronie całe społeczeństwo, które znosi samowolę tej władzy. Dlatego, jeżeliby nawet rzeczywistość ktokolwiek miała złudzenie, że zanosi się na jakąkolwiek zmianę w Polsce, to tego złudzenia niech nie ma, bo to są słowa z rzeczywistością nie mające nic wspólnego.

Wysoka Izba, w ubiegłym tygodniu byłam w jednym z miast prowincjonalnych, spotkałam ogromną masę ludzi. Naprawdę, bez najmniejszej przesady powiadam, że przerażam się twarzą tych ludzi. Ludzie zagłodzeni w najstraszniejszym tego słowa znaczeniu. W kraju, w którym wszystkie jest poddostatkiem, w kraju, w którym rolnicy płaczą, że nie mogą sprzedawać, że sprzedają niżej kosztów produkcji! Czy to nie jest świat wywrócony naopak, czy każdy nie musi przyznać, że w tym organizmie jest coś chorego, jest coś złego, że trzeba to zmienić? I to ma zrobić ten dzisiejszy Rząd? Nie można się spodziewać, ażeby ten Rząd chciał, czy mógł to zrobić. Takich złudzeń ani ja, ani moja partja nie ma i mieć ich nie może.

INNI LUDZIE I INNE CZYNNIKI.

Mamy to najgłębsze przekonanie, że rola Państwa, która polega na tem, ażeby regulować dochód społeczny, ażeby ten dochód społeczny odpowiednio dzielić, że ta rola Państwa przy dzisiejszym reżimie jest niemożliwa do dokonania. I dlatego nie ludźmy się, nie wiermy w to, ażeby w najbliższym okresie czasu, mogła przyjść jakakolwiek zmiana. Nie przyjdzie. Przyjdzie wtedy, gdy cały ten porządek społeczny będzie zmieniony i gdy inni ludzie i inne czynniki wstąpią na arenę i one dopiero będą regulować to wielkie zagadnienie. Wiem, że panowie senatorowie z B. B. W. R. moich poglądów oficjalnie nie podzielają. Stwierdzam jednak, że są między panami ludźmi, którzy po cichu powiadają: zdaje się, że coś w tych wiazadach trzeszczy. A ja powiadam, że trzeszcza wszystkie wiazadła. Dlatego do przemówienia pana Premiera, które przy tej czy innej okoliczności wygłosi, nie można przywiązywać tej wagi, jak to powiedziałam na początku przemówienia, jakoby ono miało decydować o najbliższej sytuacji w Polsce.

W Polsce sytuacja nie może ulec zmianie. Pan minister Skarbu będzie potrzebował pieniędzy, a gdy nie będzie miał skąd ich wziąć, to będzie przyciskał śrubę podatkową. O współpracy całego społeczeństwa, gdyby nawet urzeczywistniła się, to niemy nie zmieniała, bo nie może zmienić na lepsze sytuację życia gospodarczego, które domaga się gwałtownie przebudowy, a tej przebudowy dokonają czynniki, które już w tej chwili w Polsce mają głos i wkrótce decydować zaczną. (Okłaski).

Przegląd prasy

DYSPUTA.

Pani Iza Moszczeńska miała nierozwagę przypomnieć naszym młodziom politycznym, parweniuszom pomajowym i „sanacyjnym” dorobkiewiczom, iż niektórzy umarli w młodym wieku, a niektórzy znowu są bardzo długowieczni.

Na te wywody odpowiada „Gazeta Polska” pani Moszczeńskiej, wypominając jej lata górne i chmurne i zestawiając je z obecnym wiekiem kłeski.

„Gazeta Polska” zapytuje: „Czy wyobrażała sobie w okresie 1905—1910, gdy była fanatyczną propagatorką uświadamiania płocego młodzieży szkolnej i gdy objęła cały kraj z odczytami, nacechowanymi skrajnym radykalizmem i wolnomyślnością we wszystkich możliwych dziedzinach, — że po latach kilkunastu zostanie naczelną publicystką organu bojaźni Bożej i dobrych obyczajów — „Kuryera Warszawskiego”? A następnie, czy wyobrażała sobie, walcząc w latach 1915 — 1918 o bezwarunkowe zwiazanie losów Polski z państwami centralnymi, że w kilka lat później, wraz z pp. Strońskim, Koskowskim i St. Grabskim tworzyć będzie najściślejszą ekipę polityczną?”

Polemikę tę czytamy z taką samą satysfakcją, z jaką czyta się słynną „Dysputę” Heinego (dwóch duchownych), no i wyciągamy... ten sam wniosek.

PRETENDENCI DO RZĄDÓW.

„Walka” uważa, że „sanacja” jest jeszcze zamało rozbita i tworzy specjalną odmianę „lubelskich pilsudczyków”. Tworzy ją z drobnej grupki, urzędowo wykłetej i wyklinanej, a skrupiającej się dokoła „Nowej Ziemi Lubelskiej”.

Grupkę tę bez wpływów i bez znaczenia „Walka” nawołuje do opowiedzenia się pod jej sztandarami, ponieważ

„niech Polska rządzią bojowcy z dawnej Frakcji Rewolucyjnej PPS, prawdziwi legioniści i Pilsudczy, a będzie dobrze”.

Pozwolimy sobie skromnie zapytać: Jaka rolę w przyszłym rządzie „dawnej Frakcji” wyznacza Tasie, a jaką dr. Łokietkowi?

A pozatem jeszcze jedno pytanie: Jakie świadectwo wystawiają Pilsudskiemu pilsudczy z „Walki”, wmawiając w swoich nielicznych, na szczęście, robotników, że Polska rządzi obecnie „sanacja” wbrew i naprzekór Pilsudskiemu?

ODRODZENIE MORALNE.

„Gazeta Warszawska” nawiązuje do przemówienia, wygłoszonego w wieczór wigilijny przez papieża, który ogłasza, że nadchodzący rok 1933 będzie rokiem odrodzenia moralnego ludzkości.

Pisze więc „Gazeta Warszawska”: „Teżknota ku odrodzeniu moralnemu tak mocno podkreślona w naszej prasie świątecznej, choćby nawet nie przez wszystkich zupełnie szczerze, jest niewątpliwym zadaniem lepszym jutra. Zapew-

ne, dużo jeszcze czeka nas wysiłków, nie jeden jeszcze przeżyjemy zawód i wstrząs, zanim chrześcijańska moralność stanie się podstawą politycznego, gospodarczego i kulturalnego życia narodów i państw”.

Jeżeli operujemy pewnymi pojęciami, to obowiązkowo naszym jest przede wszystkim ustalić, jaką treść wkładamy w każdy wyraz, ażeby nie stał się on pustym frazezem.

Również przez radio, jak i przemówienie papieskie, nadane było podczas ubiegłych świąt nabożeństwo oraz kazanie z kościoła Mariackiego w Krakowie. Ksiądz - kaznodzieja apelował do służby, do robotników, żeby byli posłusznymi i ulegli swoimi prawodawcom.

I myśleliśmy o tem, jak daleko ci ludzie pozostali za współczesnością, jak mało liczą się z tem, co się dokoła nich dzieje, jeżeli w dobie bezrobocia, w chwili zamykania tysięcy warsztatów pracy, w chwili, kiedy podaż pracy jest milion razy większa od popytu, nawołują zbiedzoną klasę robotniczą do „uległości i posłuszeństwa”. Czy to jest droga do odrodzenia moralnego? Czy nie lepiej uczynił złotausty kaznodzieja, gdyby wezwanie swe skierował do tych, co epływając w dostatki, objęli nie pałazą, jak gina z głodu i zimna tysiąc dzieci robotniczych? Gina w pokorze i uległości. Czy jeszcze więcej potrzeba dla moralnego odrodzenia świata?

X. Y. Z.

Z sali sądowej

Nowa afera terrorystyczna

W warszawskim Sądzie Okręgowym znalazła się wczoraj jeszcze jedna sprawa z serii o wymuszanie okupu. Oskarżeni zostali: urzędnik policji i b. wywiadowca policji, Adolf Piłat, podkomisarz straży granicznej, Czesław Dobrowolski i niejaki Feliks Tuszyński, którzy terroryzowali handlarza lodem przy ul. Grzybowskiej, p. Józefa Kowalskiego, domagając się od niego łapówek i grożąc zniszczeniem jego placówki zarobkowej i pobiciem właściciela. W sprawę zamieszani są również: przodownik VII komisariatu P. P. — Bednarowicz, oraz sekretarz bebesowskiego związku budowlanego, Antoni Romanowski, napastujący Kowalskiego o 1.400 zł. okupu.

Sprawa urzędnika Min. Pracy

Śledztwo w sprawie b. urzędnika Ministerjum Pracy, Stanisława Kulki, zostało ukończone. Kulka oskarżony jest o puszczanie w obieg weksli, któreimi Kasy Chorych wpłacały swoje należności do Ministerjum, a także o założenie fikcyjnego przedsiębiorstwa na szeroką skalę, mającego rzekomo eksploatować kopalnie rudy manganowej na Górnym Śląsku. Sprawa ta znajduje się również niezadługo w warszawskim Sądzie Okręgowym.



**ZWYCIĘZYĆ GRUŹLIWIE MOŻE TYLKO
WSPÓLNY WYSIŁEK
W CAŁEGO POŁECZENSTWA**



Przeszło pół setki trupów w Kopalni

LONDYN, 27 grudnia (PAT). W toku dalszej akcji ratunkowej po wybuchu gazów na kopalni Mowepua w stanie Illinois w Ameryce wydobyto już 39 tru-

pów. Co do pozostałych 16 górników niema żadnej nadziei utrzymania ich przy życiu.

Przesilenie rządowe w Bułgarii

WIEDEN, 27 grudnia (ATE). Z Sofji donoszą, że trzech członków gabinetu Muszanowa, należący do partii agrarnej, zdecydowali się na wystąpienie z rządu. W związku z tem premier Muszanow przedłoży królowi Borysowi jutro przed południem dymisję całego gabinetu. Po przyjęciu dymisji do wiadomości król rozpocznie natychmiast rozmowy z przywódcami partii i przyjmie

w pierwszym rządzie przewodniczącego So-branja, Malinowa. W tej chwili nie jest jeszcze wiadomym w jaki sposób przesilenie rządowe będzie rozwiązane. Powodem ustąpienia z gabinetu trzech ministrów partii agrarnej były nieporozumienia w łonie gabinetu, spowodowane żądaniami partii agrarnej natury gospodarczej i politycznej.

W kotle południowo-amerykańskim

LONDYN, 27 grudnia (ATE). Z Rio de Janeiro donoszą, że rząd Kolumbji przygotowuje się do akcji wojennej przeciwko Peru. W jednym z portów Kolumbji stoją gotowe do drogi dwa okręty transportowe, załadowane bronią i

amunicją. Dalsze okręty mają być załadowane w najbliższym czasie. Rząd peruwiański, zaniepokojony temi przygotowaniami, zwrócił się do rządu brazylijskiego o interwencję.

Dwaj byli prezydenci w więzieniu

LONDYN, 27 grudnia (ATE). Z Buenos Aires donoszą, że byli prezydenci republiki argentyńskiej, dr. Irrigoyen i

dr. Alvear, znajdują się wciąż w więzieniu. W całym kraju panuje porządek i rząd zdaje się być panem sytuacji.

Prowizorium budżetowe we Francji

PARYŻ, 27 grudnia (PAT). Projekt prowizorium budżetowego na styczeń przedsta-

wiony przez rząd, został uchwalony przez izbę większością 524 głosów przeciwko 53.

Szał militarystyczny w Japonii



W Japonii kobiety są obecnie również szkolone wojskowo.

Ządanie ujawnienia zbrojeń niemieckich

Posłowie prawicowi Parmentier i Henriot wnieśli do Izby francuskiej interpelację, wzywającą rząd do niezwłocznego opublikowania posiadanych aktów, dotyczących niemieckich potajemnych zbrojeń. Wniosek ten kończy się następująco: „Izba wzywa rząd, aby w najkrótszym czasie opublikował akta, dotyczące niemieckich zbrojeń, oraz nie wypełnienia zobowiązań, przejętych przez ten kraj na mocy Traktatu

Zwolnienie dziennikarzy redaktorów „Pielgrzyma“

Endecy dziennikarzy Ciesielski i Gwizdański z Pelplina zostali w ub. sobotę zwolnieni za kaucją.

Po konfiskacie nakład drugi TYGODNIK SOCJALISTYCZNY „NOWE PISMO“ Nr. 12

BOGATA TREŚĆ między innymi:
POD DYKTANDO LEWJATANA
O KONGRES ROBOTNICZY W POLSCE
60-LECIE P. P. S.
KOGO RATOWAĆ
O JEDNOLITY FRONT W LITERATURZE
ANKIETA O JEDNOŚCI
GENERALNA PLAŻTA
PAMIĘTNIK BEZROBOTNEGO
ŁAP ZŁODZIEJA!

Z terenu baranowickiego Lekarz kolejowy u którego lekarze nie mogą się leczyć...

Lekarzem - dentystą (kontraktowym) wężła kolejowego Baranowicze jest od szeregu lat p. M. Jasinowski, który z mocy umowy z Dyrekcją K. P. w Wilnie obowiązany jest leczyć pracowników kolejowych bezpłatnie, za robotę techniczną zaś ma ustaloną takse.

O tem, jak wygląda działalność p. M. Jasinowskiego na tem stanowisku, świadczyć może fakt, że większość kolejarzy i ich rodziny z usług jego nie korzystają i wolą leczyć się prywatnie u innych za własne pieniądze, niż u p. Jasinowskiego bezpłatnie. Dlaczego? Jest to tajemnicą leczenia p. Jasinowskiego.

Ciekawą jest „taksa“, którą p. Jasinowski wyjednał z Dyrekcji za roboty techniczne: otóż „taksa“ ta jest droższa, niż opłaty, pobierane przez prywatnych lekarzy - dentystów (!) i p. Jasinowski ma możność robienia interesów kosztem pracowników kolejowych (przy ich dzisiejszych szczupłych poborach).

Pracownikom kolejowym potracą się składki na leczenie, ale z usług zakontraktowanego lekarza - dentysty nie mogą oni korzystać. Dlaczego Dyrekcja kolejowa w Wilnie toleruje tak stan rzeczy?

Przy wyborze innego lekarza należałoby przyjąć pod uwagę życzenia ogółu kolejarzy.

Strajk ubezpieczeniowców rozszerza się

Trwający od kilkunastu dni strajk pracowników przedsiębiorstw ubezpieczeniowych trwa i rozwija się.

Wczoraj do strajku przyłączyli się pracownicy Tow. Ubezpieczeniowego „Orzeł“.

Kierownicy łamistralków, którzy wbrew ogółowi pracują, usiłowali zla-

mać solidarność strajkujących, namawiając ich do powrotu do pracy, łudząc obietnicami awansu i podwyżek.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przed Tow. „Reunione“ doszło do demonstracji. Wychodzących z biur łamistralków strajkujących powitała kocią muzyką.

60-kilometrowa chmura szarańczy

FORMOSA (Argentyna), 27 grudnia (Pat) Okolice rzeki Vermejo w północnej części kraju nawiedziła plaga szarańczy. Chmury szarańczy, sięgające 60- ciu klm, grożą rui-

na zbiorom bawełny i tytoniu. Wśród rolników okolic nawiedzonych plagą szarańczy powstała prawdziwa panika.

Czy ambasador Laroche ustępuje?

W kołach politycznych uchodzi za rzecz niemal pewną, iż bawiący obecnie w Paryżu ambasador Francji w Warszawie minister Laroche już nie wróci na swe stanowisko. Co najwyżej przyjedzie do Warszawy, aby zdać czynności swemu następcy oraz złożyć listy odwołujące.

Wiadomość ta znajduje poniekąd potwierdzenie w depeszy francuskiego korespondenta „Kurjera Warszawskiego“, którzy, wymieniając kandydatów na walcujące stanowisko ambasadora francuskiego w Rzymie, wylicza pomiędzy innymi także ministra Laroche'a.

Najnowsze modele

swetrów wełnianych



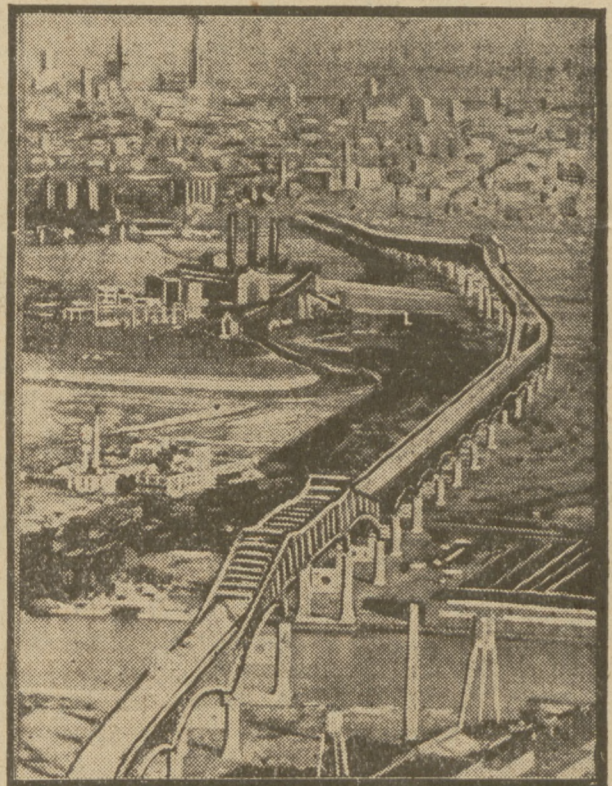
930

Marszałkowska 129

NAUCZYCIEL wychowawca z dobrymi referencjami przyjmie posadę korepetytora na wyjazd, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do „Robotnika“.

Obrazki ze świata

Specjalna ulica dla aut w Londynie



Ulica ta znajduje się ponad ziemią. Na dole normalny ruch uliczny.

MICHAŁ LERMONTOV.

Pieśń

O CARZE IWANIE SYNU WASILOWYM, O MŁODYM OPRYCZNIKU i ŚMIAŁYM KUPCU KAŁASZNIKOWIE.

Przełożył Włodzimierz Słobodnik.

Hejże nasz Groźny carze, carze nasz Iwanie!
O tobie układamy dziś nasze śpiewanie,
O twoim opryczniku, wojaku udalym
I o Kałasznikowie, kupcu bardzo śmiałym.
A pieśń tę na prastarą nutę układamy
I do taktu dzwoniących gęśli ją śpiewamy.
Śpiewamy pieśń, a ona, carze cię rozstawia
I prawostawny naród cieszny i zabawia.
A dobry bojar Maciej wysokiego rodu
Podaje nam za pieśń tę czarę pełną miodu,
A białolica gładka bojarzyny jego
Podaje nam łaskawie z talerza srebrnego
Nowy ręcznik jedwabny od serca szczerzego.
Częstują nas trzy noce i trzy dni, i dalej
Słuchają, i dotychczas się nie nasłuchali.

To nie słońce na niebie jarzy się czerwone,
To nie patrzą na słońce chmurki zachwyczone,
To uczuje przy suto zastawionym stole
Car Iwan Groźny w złotej koronie na czole.
Za nim stoją stolnicy, przed nim bojarowie
I wielmożni książęta — głowa tuż przy głowie.
A po bokach — udalych opryczników morze
I uczuje car Iwan Groźny w imię boże
Obecnym ku zabawie i sobie na zdrowie.
Uśmiechając się wtedy słońcem do narodu,
Kazał car zamorskiego najłodszego miodu
Nalać sobie do dzbanu słicznie złoczonego
I podać opryczników spragnionych szeregom.

I pili oprycznicy i hulaszczu wiara
Wlewała miód do gardła i sławiła cara.
Tylko jeden oprycznik, rycerz nad rycerze,
Udziału w tem pospólnem weselu nie bierze
I w dzbanie pozłocistym wśwów swych nie moczy
Lecz posępnie opuszcza ciemne swoje oczy
I głowę swą opuszcza nad pierśią szeroką,
A w piersi zła zaduma czai się, głęboko.
Oto car zmarszczył brwi swe czarne, nastroszone
I ostre swoje oczy zwrócił w jego stronę.
Rzekłbyś, że jastrząb spojrział z niebios wysokośći
Na młodego gołębia, pełnego cichości.
Lecz wojak stał, bez ruchu z opuszczoną głową.
Oto car grzmotną pałką w podłogę dębowa
I dębowa podłoga, szorowana, myła
Na pół ćwierci została żelazem przebita.
Lecz i tu nie drgnął wojak, nie poruszył głową.
Wtedy car rozgniewany groźne wyrzekł słowo
I oprzytomniał wojak o chmurnem obliczu:
— Hej ty nasz wierny sługo Kiribijewczu!
Czyś zataił myśl jaką w sobie nieuczciwą?
Czy na sławę ty naszą, zuchu, patrzysz krzywo?
Czy ci służba szlachetna więcej nie smakuje?
Gwiazdom radość, gdy miesiąc w niebie spaceruje,
Bo oświeca im drogę, a która nieładnie
Za chmurką się ukrywa, ta na ziemię, spadnie,
Więc i tobie, mój wierny sługo, nie przystoi
Uchylać się od carskiej wesołości mojej,
Tembardziej, że w twym rodzie świętych mężów siła
I rodzina Maluty ciebie wykarmila.

Na to wojak carowi nisko w pas się skłonił
I schylony w ukłonie takie słowa ronił:
— Carze ty nasz Iwanie, synu Wasilowy,
Nie rań swego pacholka okrutnemi słowy,
Bo gorącego serca winem nie zalejesz.
Ani też czarnej myśli uczęć nie rozwiejesz.
Jeżeliś cie rozgniewał, twój niewolnik lichy.

Każ mi odrąbać głowę, pełną grzesznej pychy,
Bo cięży mi zanadto już od dawnej chwili
I sama ku wilgotnej ziemi już się chyli.

I na to mu car Iwan Groźny tak odrzekł:
— Jakaż to troska czarna ciebie, zuchu, pieczę?
Czy wytarł się twój kaftan aksamiłny, nowy?
Czy zgniółł się twój junacki kołpak sobolowy?
Lub może w mieszkaniu nie masz już ani dukata?
Może rdzą się, powlekła szabla twa bogata?
Lub źle podkuty rumak w polu ci okulał?
Alboś w walce na pięści źle sobie pohulał?
I syn kupiecki pobił cię na Moskwie — rzece?

Na to Kiribijewicz tak carowi rzecze:
Podniósłszy wtem do góry głowę kędzierzawą
— Nie zrodziła się jeszcze ręka z taką sławą
Ani w kupieckim, ani też w bojarów rodzie.
Stępowy koń mój rażno, jako wicher, chodź,
Jak szkło błyszczący ma szabla i ostre jej cięcie
I nie gorzej od innych z tasak twych przy świetle
Mogę ludziom pokazać się w najlepszej szacie.
Jak popędzę pojadę, na swoim bachmacie
Za Moskwę — rzekę, jak ci na nim tam pohasam,
Jak jedwabnym najdroższym pasem się przepasam,
Jak załamię ci na bok kołpak z aksamiłtu,
Który czarnym sobolem puszy się w szczycie,
W drewnianych wrotach wtedy stają dziewczki młode
I podziwiają moją junacką urodę,
Tylko jedna, najbardziej gładka, urodziwa,
Nie patrzy i w pstrokatej chustce twarz ukrywa.
Na całej, jak szeroka, Rusi naszej nutce
Nie widziałem dziewczyny od tej dziewczki gadszej.
Gdy chodzi — płynie łabędź i skrzydłem powiewa,
Gdy rzeknie jakie słowo — mały słówek śpiewa.
Rumiane jej policzki, jak te zorze świecą,
Pozłociste warkocze po ramionach lecą

(D. c. n.)

Obrazki z „sanacyjnej” rzeczywistości

Dola robotnika wyrzuconego z baraków fabrycznych w Mościcach

Z Tarnowa donoszą nam:

Na zaproszenie tow. Kurzdzała, abym odwiedził go w jego własnym „domu” udałem się do niego, aby zobaczyć na własne oczy, czy to prawda, że niedaleko Państwowej Fabryki w Mościcach pod Tarnowem, mieszka robotnik w ziemiance?

Kiedy przybyłem na miejsce, zobaczyłem kupę ziemi, z której wychodzi dym; dopiero kiedy zbliżyłem się, zobaczyłem okno i drzwi. Gdy wszedłem zaraz na początku uderzyłem głową w powalę. Tow. Kurzdzał, roześmiał się na to, mówiąc: „Uważajcie, bo rozwalicie

mi pałac”. Ładny pałac powiadam w którym człowiek nie może się wyprostować. „Trudno, ja już przywykłem”.

Po wyjściu na pole, gdyż długo wewnątrz nie można było siedzieć, bowiem zaduch panował tam wielki, zapytałem tow. Kurzdzała: co go spowodowało do wykopania tej ziemianki? Zaczął opowiadać:

„I tak — powiada — ziemiankę wykopałem akurat wtenczas, kiedy kończono budowę pałacu dla dyrektora P. F. Z. A. w Mościcach. Możeby kto powiedział, że to złośliwość? — Nie, nie! Prostu, gdy kończono budowę pałacu,

to razem z tą budową kończyła się robota w Mościcach i z baraków fabrycznych wyrzucano, więc gdzie miałem iść? — Wykopałem ziemiankę, jak kret. Pytacie, co teraz robię i czym się żywię z dziećmi? Ano zbieram szmaty na śmietniku fabrycznym, piórą i sprzedaję; żona też coś dorabia, to starczy na ziemniaki, a czasem i ucztą jest, kiedy jakiego pieska upoluję”. Tutaj wyciąga psie skóry i pokazuje. „Towarzyszu, to wy psie mięso jecie? „Też pytanie, odpowiada, żeby tylko było! — Towarzyszu, a dlaczego na Mościcach nie staracie się o robotę? — „W Mościcach powiedzieli: dla „czerwonych” niema roboty; niech pozdychają. Ot, widzicie, żyję i nie zdycham i czerwonym pozo- stane. Brat mój zginął na ulicy w Tarnowie, w rozruchach w 1923 r. Ojciec i matka rozstrzelani zostali za socjalizm przez Moskali”.

Kiedy pożegnaliśmy się, towarzysz podał mi rękę i powiedział: „napiszcie, towarzyszu, do robotników, żeby tak myśleli jak ja, a nie będziemy gnić w takich norach i ginąć z głodu. Cześć, cześć”.

I opuściłem to miejsce, które jest obrazkiem hańby obecnego reżymu.

Ziemianka robotnika Kurzdzała, w której mieszka od roku 1930 wraz z żoną i trojgiem dzieci (od 4 — 12 lat), ma 3 metr. długości, 3 metr. szerokości i 166 ctm. wysokości.

Pisma nadesłane

Ukazał się Nr. 9—10—11 „Prasy”, organu Polskiego Związku Wydawców dzienników i Czasopism, redagowanego przez dyrektora Związku Stanisława Kauzika. Na treść tego zeszytu składają się artykuły następujące: redakcyjny — Kryzys trwa; Wł. Wolera — O Polskim Instytucie Prasoznawczym; M. Grzegorzycy — Życie i śmierć gazety; J. Szapiro — Poprawa w Anglii, pogorszenie w Ameryce; M. Wajnyba — Psychotechnika w prasie niemieckiej; Kodeks ogłoszeniowy norweski; Cz. Gutrego — Centrala odbitek; W. Natanson — Zawieszenie czasopisma w świetle przepisów dekretu prasowego; J. Czerwińskiego — Art. 105 Konstytucji w teorii i w praktyce.

„Prasa” zawiera pozatem obszerne działy informacyjne.

Grudniowy numer mies. „Mój Dom” zawiera wskazówki co do wyboru upominków gwiazdkowych i oszczędnego urządzenia świąt.

A więc art. A. Znatowiczówny „Rozmyślenia gwiazdkowe”, dalej „Upominki dla Pana”, „Dziela Szuki, jako upominki gwiazdkowe” N. Samotyhowej i wiele innych.

Na uwagę zasługują wzory robót szydełkowych, jak kołnierzyk z włóczki, stanowiący eleganckie przybranie skromnej sukienki i praktyczna nowość — welniana pelerynka. Dalej dowcipny feljetonik „Pani Niuta zapuszcza włosy”, praktyczne „Rady doświadczonych gospodyni” i przepisy na cukierki i stru- cle, poczem idą modele sukien wizytowych i kapeluszy. Jako dodatek wzór na barwną makatkę, H. Hennebergowej, i tablica krojów. Ponadto przyjemna niespodzianka dla wszystkich — bilety ulgowe do kin w Warszawie i na prowincji.

„Sztuki Piękne”. Zeszyt 11 Rocznika VIII-go, który ukazał się już w handlu, poświęcony jest twórczości Stanisława Wyspiańskiego ex re uroczystości krakowskich, ku uczczeniu pamięci 25-ciolecia zgonu wielkiego artysty. Zawiera on piękne przemówienie Rektora Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Józefa Mehoffera, na uroczystości w Akademii, zawiera dalej wspomnienia o Wyspiańskim, spisane przez Jego byłych uczniów: Tymona Niesiołowskiego, Antoniego Buszka i prof. Kazimierza Sichulskiego, zawiera wreszcie studium Jana Dürra p. t. „Wyspiański a Matejko”.

Ozdoba tego pięknego zeszytu jest doskonała kolorowa reprodukcja z obrazu Wyspiańskiego p. t. „Dziewczynka i wazonek”, wykonana w czwórbarwnej rotogravurze, ośm całostroni- cowych reprodukcji, wykonanych w jednobarwnej rotogravurze i dziesięć reprodukcji w tekście, wszystko z obrazów St. Wyspiańskiego.

„Sztuki piękne” można zamawiać — po cenie 6.20 zł. (z przesyłką) za zeszyt, 17 zł. (z przesyłką) kwartalnie — w Administracji „Sztuk Pięknych”, Kraków, ul. Wolska 19 i we wszystkich księgarniach.

Za nadużycia

Aresztowano dwóch urzędników Starostwa w Krośnie

(Kor. własna).

Nieraz podnosiliśmy zarzuty przeciw t. zw. „Komitetom Pomocy Bezrobotnym”, wykazując przytem, że niejednokrotnie z braku odpowiedniej kontroli, dzieją się w nich różne „cudeńka”.

Tak było ostatnio w Krośnie, gdzie w dziwny sposób zaginęło 80 kartek na węgiel, który, zamierzając dostać się bezrobotnym, został sprzedany jednemu z miejscowych kupców po 3.85 zł. za mtr. Manipulacji tych dokonali podobno dwaj urzędnicy Starostwa: Marecki i Babulski, którzy, na polecenie p. Starosty, powędrowali do więzienia.

Odrzuć też wyszły na jaw inne ma-

nipulacje, a mianowicie, jak ci panowie od dłuższego czasu stosowali protekcyj- nizm przy wydawaniu kartek „na pracę”. Byli tacy, którzy otrzymywali po kilka takich kartek, choć nie pracowali jednak otrzymywali zapłatę, za co jednak musieli popijać z tymi panami. Choć wszystko u nas jest wydawane na kartki: węgiel, praca na drogach i t. d. można było przez dłuższy czas ukrywać te manipulacje, na czym ucierpiełi przede wszystkim bezrobotni.

Urzędnicy ci, wiecznie pijani, byli ich utrapieniem, nie pomagały żadne protesty, ani groźby; byli „nietykalni”.

Znowu dwa trupy

na granicy polsko-niemieckiej

Czy zastrzelono niewinnych ludzi?

Czytamy w „Gazecie Robotniczej”:

Jak donoszą urzędowo, strażnik gran. Majkrzak na szosie Rozbarskiej, prowadzącej do posterunku granicznego Stare Górecko w Szarleju, napotkał w odległości 50 metrów od granicy 3 osobników, usiłujących przemycić towar z zagranicy.

Gdy na wezwanie Majkrzaka przemynicy nie zatrzymali się, lecz usiłowali zbiec w kierunku Szarleja, strażnik dał jeden strzał z karabinu, którego pocisk odbił się od muru i trafił przemynika nazwiskiem Piekarz Wilhelm. Padł on trupem na miejscu.

W tej samej chwili wybiegło z pobliskiego domu dwóch braci Piekarzów,

Stefan i Karol, oraz kilku lokatorów sąsiedniego domu. Karol Piekarz odebrał od zabitego brata przemyczony towar, a Stefan rzucił się na Majkrzaka i schwytył za łufę karabinu, chcąc mu go odebrać.

W obronie własnej Majkrzak dał drugi strzał, który ugodził Stefana Piekarza w prawy bok, kładąc go również trupem na miejscu.

Niezależnie od tego, strażnik dał cztery strzały na alarm tak, że zgromadzony tłum rozbiegł się.

Po chwili nadbiegło 4 strażników i 6 funkcjonariuszy policji. Piekarzowie u- chodzili w okolicy za zawodowych prze- mytników.

Tyle urzędowy komunikat, inspirowany przez Straż Graniczną. Jak sprawa rzeczywista się przedstawia, wyka- że śledztwo oraz zeznania świadków, obecnych przy zajściu.

Mieszkańcy Szarleju mówią jednak coś innego, niż urzędowy komunikat. Twierdzą oni, że 17-letni Wilh. Piekarz szedł jedynie drogą zakazaną przez straż graniczną z Bytomią na Górecko, ponieważ chciał skrócić sobie drogę do domu. Inaczej bowiem byłby musiał pójść drogą okrężną szosą Piekarską i następnie wielkim kołem na południe od tej szosy.

Co jest więc prawdą? Czy zastrzelono tu dwóch niewinnych ludzi? Ale do- kąd dojdziemy, jeżeli się ten stan rze- czy nie zmieni?

Dodatkowe komisje poborowe

Komisariat Rządu ustalił porządek i ko- lejność dodatkowych komisji poborowych w m. styczniu r. 1933. Dn. 11 stycznia od- będzie się dodatkowa komisja dla tych wszystkich, którzy zamieszkują na terenie pow. warszawskiego i grójeckiego, którzy dotychczas obowiązku stawiennictwa nie dopełnili. Dn. 13 stycznia odbędzie się ko- misja dla podlegających PKU Nr. 4, zamieszkałych na terenie komisariatów 6, 7, 8, 10, 19 i 22. Dn. 17 dla podlegających PKU Nr. 1, zamieszkałych na terenie komi- sarjatów 9, 11, 16, 20, 21 i 23. Dn. 31 dla podlegających PKU Nr. 3, zamieszkałych na terenie komisariatów 14, 15, 17, 18, 18, 24 i 25. Wszystkie komisje odbywać się bę- dą w lokalu przy ul. Stalowej 73. Stawie- się mają ci, którzy otrzymają wezwanie władzy administracyjnej.

Co czytać?

Najlepsza odpowiedź na trudne zaga- dnienie: co czytać, a raczej, jaką książ- kę wybrać przy zakupach gwiazdko- wych, znajdzie czytelnik w numerze gwiazdkowym — bezpłatnym — cza- sopisma „Co czytać”.

Numer ten jest zredagowany prze- rzyście i nadzwyczaj zajmująco i przed- stawia się nader okazale. A więc: 32 stronicie, osobno dla dzieci i młodzieży i dla dorosłych, mnóstwo dwubarwnych ilustracji i ciekawy tekst. A więc: fo- tografie, autografy, artykuły i wyjątki z nieopublikowanych jeszcze utworów ta- kich pisarzy, jak: W. Berent, A. Bogu- sławski, M. Choromański, J. Iwaszkie- wicz, J. Meissner, K. Makuszyński, A. Strug, C. Szelburg-Zarembina, K. Wie- rzyński i t. d.

Dodajmy nadto, że pismo to otrzymu- je się bezpłatnie w księgarniach Ge- bethnera i Wolfa, jak i we wszystkich innych, a uznać je wypadnie za piękny upominek gwiazdkowy.

Robotnicy popierają swoje pismo

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Igloo” i atrakcje.
APOLLO: „Kinomanjak”.
ATLANTIC: „Bezdomni”.

KUPON za okazaniem którego
kasą kina
ATLANTIC
Chmielna 33. Pocz. 6
wyda dwa bilety ulgowe w cenie
po
99 na
wszystkie seanse na wielki film produkcji
sowieckiej
BEZDOMNI
(„Putiowka w żyzni”)

ANTINEA: „Nad ranem” i „Flip i Flap
za kratami”.
BAJKA: „Król bulwarów”.
COLOSSEUM: „Wiktoria i jej huzar”.

COLOSSEUM Pocz. o. g. 6 w św. 4
Ceny od 99 gr.
IWAN PETROWICZ
w roli rotmistrza huzarów
w najgłośniejszym filmie świata
WIKTORJA
I JEJ
HUZAR
Muzyka: Pawła ABRAHAMA
Mała Sala — „RANGO” ceny 49 gr. 199 gr.

COLOSSEUM MAŁE: „Rango”.
CASINO: „100 metrów miłości”.
CAPITOL: „Frankenstein” i „W krzy-
wym ogniu”.
CRISTAL: „Na perskim rynku” i „Nie-
uchwytna szajka”.
EUROPA: „Pałac na kółkach”.
FAMA: „Zemsta Tonga”.

„FAMA”
Przejazd 9
pocz. 6, 8, 10
Miłość i erotyzm Dalekiego Wschodu
p. t.
ZEMSTA TONGA
Ceny miejsc od 75 gr.

FORUM: „Ułani, ulani” i „Harold ma
dziecko”.
FILHARMONJA: „Rasputin”.
HELJOS: „Biała trucizna”.
HOLLYWOOD: „Biała odaliska” i rewja.
KOMETA: „Dziecko ulicy”. Na scenie re-
wja.
LOS: Od 4 dla ml., „Zwycięskie hordy”,
a od 8 dla dorosł. „Wyspa zatopionych
serc”.
LUX: „Szaleńcy”.

MAJESTIC: „Congorilla” i „Dar Pomo-
rza”.

majestic Film dla wszystkich
nowy świat 43
pocz. o 4-ej
OCZU I USZU
CONGORILLA
to orgia wzroku i słuchu!
to rewelacja rzeczy niesłychanych i nie-
widzianych! Ceny od 99 gr.

MIEJSKI: „Człowiek małpa”.
DZWIĘKOWY
KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek seansów: 6, 8 i 10
W Niedziele i Świąta: 4, 6 8 i 10

**CZŁOWIEK
MAŁPA**
Ceny
miejsc od 45 groszy

METROPOLIS: „Rango”.
MEWA: „Niebezpieczna kobieta” i „7
portów, 7 dziewcząt”.
MIRAŻ: „Szlakiem hańby”.
OAZA: „Miljon”.
PAN: „Pod fałszywą flagą”.
PALACE: „Raj podłotków”.

Ki-
no **PALACE** CHMIELNA 9,
Filuterna, figlarna, rozkoszna
**ANNY ONDRA
KAROL LAMACZ**
w wielkim czeskim filmie dźwiękowym
„Raj podłotków”

RIVIERA: „Biała trucizna”.
ROXY: „Drewniane krzyże”.
SOKÓŁ: „Zona na jedną noc” i „Nerwo-
wy reporter”.
STYLOWY: „Czemp”.
SPLENDID: „Cudotwórca” z Sylwią Sy-
dney.

Gwiazda dla wszystkich w KINIE
SPLENDID
Senatorska 29 pocz. o godz. 6-ej
Najnowszy film
CUDOTWÓRCA
z SYLWIĄ SIDNEY w roli głów.
Ceny miejsc od 49 gr.

TRIANON: „Grzesznica bez winy”.
TOMBOLA: „Kochaj mnie dziś”.
TON: „Biała trucizna”.
UCIECHA: „Księżna łowicka”.

Samobójstwo dwóch dziewcząt

17-letnia Seweryna Górkówna (baraki na Annopolu), wraz z koleżanką, 18-letnią Teodozją Stachowiczówną, w mieszkaniu ostatniej, popełniły samobójstwo, trując się esencją octową. Lekarz Pogotowia po przepłukaniu żołądka, przewiózł młodociane desperatki, w stanie b. ciężkim do szpitala na Czystem. Przyczyną tragicznego kroku

Górkówny była nędza w domu matki jej, wdowy. Oprócz tego G. ma siostrę 28-letnią Janinę, od dłuższego czasu, pozostającą bez pracy i 12-letniego brata Stanisława.

Stachowiczówna, prawdopodobnie przez współczucie dla przyjaciółki, popełniła wspólnie z nią samobójstwo.

Kradzież rewolweru w zamiarze samobójczym

K. Głazewski (nigdzie nie meldowany) zabrał z mieszkania kuzyna swego Albina Kruszeńskiego, post. p. p., rewolwer syst. „Nagan”. Ponieważ G. nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa wspólnie z narzeczoną, Zofią

Kosierkówną, zamieszkałą we wsi Chojnów, pow. grójeckiego, wysłano telefonogram do posterunku w Grójcu z poleceniem zatrzymania Głazewskiego i odesłania do 4 komis. p. p. w Warszawie.

Udaremnione wyprawy złodziejskie

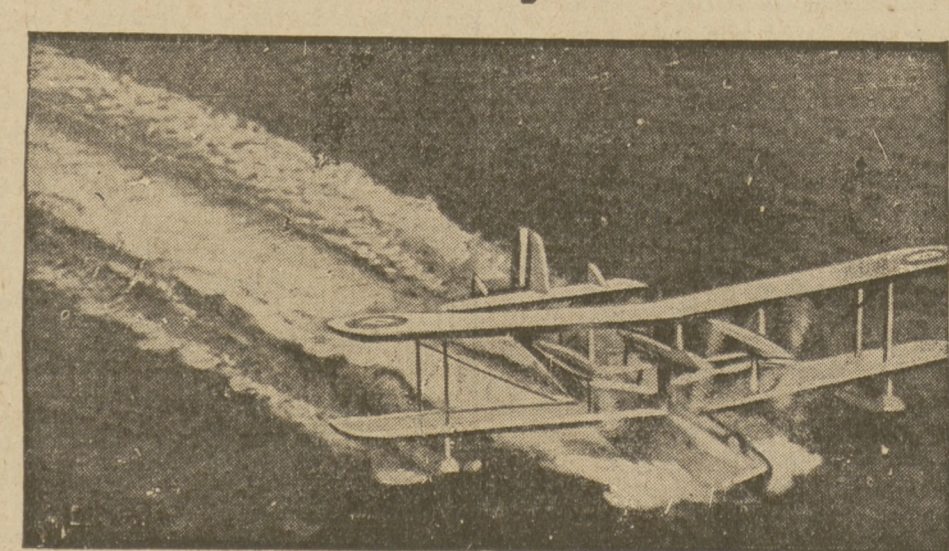
Będący w obchodzie patrol wywiadowców, przechodząc ul. Żorawia zauważył 2 kobiety, które na widok idących, ukryły się w bramie domu Nr. 4. Wywiadowcy podążyli za nimi i ujawniły obie podejrzane odprowadziły je do komis. Tam okazało się, że zatrzymanymi są: Teodozja Kanabus i Helena Kurczewska, znane włamywaczki.

Podczas rewizji znaleziono przy nich wytrychy, klucze i t. p. narzędzia, z którymi wybrały się „na robotę”. Z decyzji Starostwa Grodzkiego Warszawa — Śródmieście, obie złodziejki skazano na miesiąc aresztu, z art. 62, za posiadanie narzędzi złodziejskich.

W bramie domu Wiejska 15, patrol wywiadowców zatrzymał znaną parę złodziejską: Bolesława Hirszenicę i Wiktorję Piotrowską. Po przeprowadzeniu do komis., odebrano od nich

podczas rewizji cały arsenał narzędzi, 18 wytrychów, klucze prasowane do ślepych zasuw i t. p. instrumenty złodziejskie, którymi planowali dokonanie kradzieży. Złodziejską parę przekazano do dyspozycji Starostwa Grodzkiego Warszawa — Śródmieście.

Tajemnicze samoloty



Wyspa Sylt otrzymała nieproszoną wizytę: trzy zagraniczne samoloty marynarskie, prawdopodobnie angielskie, o widocznym na powyższej ilustracji ty-

pie, przybyły z południa i przeleciały nad kąpieliskiem wyspy oraz nad fortyfikacjami, poczem zniknęły w kierunku zachodnim.

Królewskie pobory dygnitarzy miejskich

Pobory dyrektorów wszystkich przedsięwzięć miejskich zostały obniżone. Dotychczasowe umowy, regulujące te pobory, były wyrażone w swoim czasie i obecnie zawierane są nowe umowy z dyrektorami przedsiębiorstw na niższych warunkach. Największa pensja, wraz ze wszystkimi dodatkami świadczenia, premje, tantiemy etc.) nie będzie przekraczała 3.400 zł. miesięcznie. Czy suma ta nie jest „a wysoka”?

Pozwolenia na broń

Wobec sprzecznych informacji w sprawie przedłużenia pozwoleń na broń na r. 1933, komisariat rządu m. stoł. Warszawy informuje, że wszystkie pozwolenia na broń wydane przez starostwa grodzkie w Warszawie, ważne rok kalendarzowy 1932, są ważne w dalszym ciągu bez specjalnego przedłużenia do 31 marca 1933 r. Komisariat rządu poda do wiadomości termin, od którego starostwa grodzkie rozpoczną przyjmowanie podań o przedłużenie pozwoleń na broń.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Codziennie świeża sztuka K. Zuckmajera p. t.: „Kapitan z Koepenick” z Jaraczem w roli tytułowej. Z OPERY. Dziś ukaże się wspaniała opera Pucciniego „Turandot”.

Jutro piękna opera Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”.

TEATR NARODOWY gra arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Wesele”.

W noc Sylwestrową, t. j. w sobotę o g. 12 w nocy premiera świetnej komedji B. Shaw’a „Pierwsza sztuka Fanny”.

TEATR NOWY do czwartku włącznie grać będzie Deval’a „Mademoiselle”.

W wieczór Sylwestrowy premiera przygotowanej pod kierunkiem reżyserskim Karola Borowskiego 3-aktowej komedji J. Berra „Wszystko dla bliźnich”.

TEATR LETNI daje komedję detektyw-ną „Kobieta i szmaragd”.

W Noc Sylwestrową o godz. 12 ukaże się również fascynująca kasowa „Kobieta i szmaragd”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie operetka Straussa „Nietoperz”, który od kilku tygodni zachwyca Warszawę.

W noc Sylwestrową o godz. 12-jej Teatr Polski wznowi raz jeden komedję Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra”.

TEATR KAMERALNY. Dziś „Dziewczeta w mundurkach”. W głównych rolach: Grywińska, Kunina i Andrzejewska.

31 grudnia Teatr Kameralny daje dwa przedstawienia O godz. 8-jej wiecz. „Dziewczeta w mundurkach”, a o 12-jej w nocy „Wesołe Sylwestrowy” z gościnnym występem znakomitej tancerki Ireny Prusickiej i jej zespołu.

„BANDA” W TEATRZE MAŁYM. Codziennie „Serce naosć” z udziałem: Romanówny, Zimińskiej, Halamy, Parnella, Syma oraz całego zespołu „Bandy”.

W noc Sylwestrową „Banda” organizuje wielkie widowisko w sali Filharmonji. Wystąpią: Modzelewska, Romanówna, Zimińska, Halama, Górska, Żelichowska, Bodo, Jarosy, Dymsha, Lawiński, Parnel, Sym, Olsza, Chór Dana.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i codziennie wielka rewja w 30 obrazach p. t.: „Brawo! Bis”.

SYLWESTER W „MORSKIM OKU”. Teatr „Morskie Oko” dorocznym zwyciężcem występuje o godz. 12 w nocy ze specjalnym przedstawieniem, na które złożyły się najlepsze kreacje najulubieńszych gwiazd stolicy. Udział w tym najweselszym i najefektow-

niejszym spektaklu biorą: Toł Mankiewiczówna, Janina Sokołowska, Dora Kalinówna, Ela Antoszcówna, Irena Skwierczyńska, Jagina Kozłowska, Olga Sławska, Stanisław Gruszczyński, Władysław Walter, Ludwik Sempoliński, Czesław Skonieczny, Jan Woyciechowski, Stanisław Sierański, Stefan Wites, 12 girls i orkiestra „Morskiego Oka” pod kierunkiem Iwo Wesby. Tak wspaniały zespół, piękne dekoracje i kostiumy w najmiłszym teatrze Warszawy wróżą imprezie sylwestrowej „Morskiego Oka” wielkie powodzenie, tembardziej, że publiczność czeka wiele miłych niespodzianek i podarków noworocznych.

TEATR ARTYSTÓW gra codziennie „Rasputina” A. Tołstoj’a i P. Szczegolewa.

TEATR „830” daje codziennie „Pepine” Stolz’a. Dnia 31 grudnia dwa przedstawienia sylwestrowe: o 8.30 i punktualnie o 12 w nocy.

„WESOŁY TEATR”

W czwartek 29 grudnia premiera rewji karnawałowej pod tyt. „Karnawał pod Messalką”, do której dworekja przygotowała cały szereg atrakcji i niespodzianek.

TEATR ŻEROMSKIEGO. Dziś „Daniel” Wyspiańskiego w sali Domu Akademickiego.

TEATR REWJI „LOTOS”. Rewja p. t. „Tu znajdziesz męża”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Rewja p. t. „Mocną i pierniczki mamy dla publiczki”.

TEATR „BOMBA” (Zamojskiego 20). Dziś rewja p. t. „Dni buzi”.

Z FILHARMONJI WARSZAWY SKŁ. J. F. nomenalny pianista, Artur Rubinstein, wystąpi jutro na Wielkim Koncercie Symfonicznym. Będzie to niewątpliwie ewenement wielkiej miary, gdyż Artur Rubinstein reprezentuje typ pianisty, w którym niezwykły rozmach wirtuozowski, brawurowa technika spłotyły się w jedno z nadzwyczajną poezją i głębią tonu.

CYRK. Nowy program grudniowy Mister Dżek — fenomen obecnych czasów i 16 wielkich atrakcji.

W dn. 1 stycznia rozpocznie się w Warszawie na arenie Cyrku Staniewskich wielki turniej piłki koszykowej na rowerach.

Przez pomyłkę

20-letnia Eleonora Komorowska, robotnica, przez pomyłkę, zamiast lekarstwa zażyła 2 łyżeczki kwasu solnego. Lekarz w ambulatorjum Pogotowia po przepłukaniu żołądka usunął grożące niebezpieczeństwo.

Pożar w więzieniu

W gmachu więzienia od silnie rozgrzanego pieca zapaliła się belka w przewodzie kominowym. I oddział strażnicy wyrabianiu części belki, oraz podłogi, ogień w ciągu pół godziny — ugasiło.

Z braku orieki

3-letni Natek Hafkarz, będąc pozostałym chwilowo bez opieki, pośliznął się i upadł i przegryzł język. Matka przywiozła dziecko do ambulatorjum Pogotowia, gdzie udzielono dziecku pomocy.

Dziś w Radio

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 Sygnał cza su. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Koncert popularny 13.20 Komunikat PIM-a. 15.10 Komunikat Inst. Eksportowego. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.25 — Utwory na gitarze. 15.35 Odczyt. 15.50 Kolendy z płyt. 16.25 Lekcja języka francuskiego 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert kameralny z płyt. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Komunikat rolniczy 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Dziennik Radiowy. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 Wiadomości sportowe. 21.00 Dodatek do Dziennika Radiowego. 21.05 Koncert 21.30 Słuchowisko. 22.15 Muzyka taneczna z płyt. 22.55 Komunikat PIM-a. 23.00 Muzyka taneczna.

O obniżenie płac w fabrykach futrzanych

W inspekcji pracy odbyła się dwustronna konferencja w sprawie wysuniętego przez Polski Związek przemysłowców garbarzy (sekcja przemysłu futrzanego) projektu obniżenia poborów w fabrykach futrzanych.

Przedstawiciele pracowników oświadczali, że nie mają pełnomocnictw do pertraktacji w tej mierze, wobec czego strony podjąć mają bezpośrednie rozmowy, w razie zaś nieosiągnięcia porozumienia, mają ponownie wrócić się do inspekcji pracy.

HANDLOWIEC szuka jakiegokolwiek posady lub zastępstwa. Oferty składać do Red. „Robotnika”.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Echa meczu Polska-Niemcy

Głosy prasy niemieckiej — Pochwały dla drużyny polskiej

Niemiecka prasa codzienna i sportowa, z wyjątkiem nacjonalistycznej, **OBSZERNE OMAWIA PONIEDZIAŁKOWY MECZ ROBOTNICZYCH REPREZENTACJI POLSKI I NIEMIEC**, podnosząc jednomyślnie **WYSOKI POZIOM ZAWODÓW I DZENTELMĘSKĄ GRĘ ZESPOŁU POLSKIEGO**, który swoją dzielną postawą zdobył sobie

POWSZECHNE UZNANIE. Demokratyczna „NEUE LEIPZIGER ZEITUNG” pisze na stronie tytułowej, że drużyny robotnicze Polski i Niemiec **DAŁY 20 TYSIĄCOM WIDZÓW PRAWDZIWĄ LEKCJĘ POGŁA-**

DOWA WZOROWEGO ZACHOWANIA.

Główną siłą zespołu polskiego była jego niezwykła energia w walce, która dłuższy czas utrzymywała widzów w dużym napięciu. Szczególnie wyróżnili się, zdaniem tego pisma, **SMOSARSKI I BŁAZAŁEK**.

W ciągu całego pobytu w Lipsku Polacy byli przedmiotem serdecznej gościnności ze strony gospodarzy — Niemców.

W jutrzejszym numerze podamy b. obszerne sprawozdanie z zawodów Polska — Niemcy w Lipsku. Zamieścimy równocześnie wrażenia z zawodów, głosy prasy niemieckiej i t. d.

TURNIEJ HOKEJOWY W ZAKOPANEM

W drugim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego rozegrano w Zakopanem dalsze dwa mecze:

Pierwszy pomiędzy Wiener Eislauf Verein (Wiedeń), a poznańskim A. Z. S. zakończył się nieznacznym zwycięstwem wiedeńczyków 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

W drugim spotkaniu Pogoń lwowska odniosła zwycięstwo nad Legią 3:1 (1:1, 1:0, 1:0).

Po 2-ch dniach prowadzi w zawodach W. E. V. 4 pkt. przed Pogonią 2 pkt., A. Z. S. 1 pkt. i Legią 1 pkt.

OTWARCIE Z MOWYCH ZAWODÓW KONNYCH W ZAKOPANEM

W Zakopanem nastąpiło otwarcie piątych ogólnie - polskich zimowych za-

wodów konnych. Do zawodów stanęło 30-tu jeźdźców na 60-ciu koniach.

Zawody rozpoczęto konkursem otwarcia z handicapem.

Parcours bez błędów przeszło 13 jeźdźców:

1) por. Rojewicz z 25 p. uł. na koniu The Hoop.

BRANDENBURGER S. C. REMISUJE W KATOWICACH

We wtorek późnym wieczorem odbył się na sztucznym lodowisku w Katowicach mecz hokejowy pomiędzy drużyną niemiecką Brandenburger S. C. a krakowskim Sokołem. Mecz wywołał duże zainteresowanie, zgromadził ponad 2.000 widzów i przyniósł po ciekawym przebiegu wynik nierozstrzygnięty 3:3 (1:1, 1:1, 1:1).

Drużyna polska była lepsza i wykazała więcej inicjatywy.

HOKEIŚCI KANADYJSCY W BERLINIE

Drużyna kanadyjska Edmonton Far West Superiors bawiła w czasie świąt po raz drugi w Berlinie i pokonała DSC 4:0 (2:0, 1:0, 1:0), a drugiego dnia po świetnej grze berlińczyków wynik był remisowy 1:1 (1:0, 0:0, 0:1). W czasie zawodów popisywała się Sonja Henie w towarzystwie par niemieckich.

NIEMCY NIE CHCĄ GRAĆ W PRZYSZŁYM ROKU Z POLSKĄ

Dzienniki niemieckie donoszą, iż Niemiecki Związek Bokserski ustalił już kalendarz spotkań międzyzwiązkowych na rok 1933. Niemcy projektują rozegranie w przyszłym roku pięciu spotkań międzynarodowych. Pierwszy ma się odbyć w styczniu w Włocławcu w San Remo. Tego samego miesiąca Niemcy walczą z Danją w Kopenhagrze. Następnie są przewidywane mecze z Finlandją w Szczecinie, z Argentyną w Niemczech, a wreszcie z Anglią.

Charakterystyczne, że kalendarzyk spotkań nie uwzględnia meczu rewanżowego z Polską. Jest to skutek kompromitującej klęski w Dortmundzie.

Podróżuj tylko samolotem



Polskie Linie Lotnicze Ltd

Bezpłatnie

do Cyrku Staniewskich

Okazieci niniejszego kuponu otrzyma przy kupnie jednego biletu w kasie Cyrku — drugi taki sam bilet

zupełnie darmo!

Ważne na przedstawienie popołudniowe i wieczor. dziś dn. 29.XII

Nasza rubryka

Poszukiwanie pracy

BEZROBOTNY pracownik umysłowy po wyjściu ze szpitala chorób gruźliczych, mający na utrzymaniu matkę bez środków do egzystencji, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Zgłoszenia: dla „W. C.” do Adm. „Robotnika”, ul. Warecka 7.

KROJU, szcziła, różnych specjalnych robot, ucze sposobem prędkim, nikomu nieznanym. Wobec kryzysu — tanio. Zapisy 12 w południe do 2-jej i 5—7 Cackiego 8—10. STUDENTKA ostatniego kursu, wykwalifikowana, pedagogiczka, udziela lekcji w zakresie gimnazjalnym, zna dobrze niemiecki. Specjalność: dokształcanie dorosłych, zaniębanych. telefon 207-14.

ZLICZTOWANY za podatki b. sprzedawca gazet, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty: Sienna 26, facjata. Olszewski.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Naogół chmurno i mgliście. Nocą przymrozki, w dzień temperatura w pobliżu 0°. Stabe wiatry miejscowe lub cisza.

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że — 1) pracownik umysłowy Tadeusz Jasiński, kawaler, zamieszkały w Miławie, syn Franciszka Jasińskiego i tegoż małżonki Józefy z domu Szczepowiczów, obu zamieszkałych w Zielonej pow. Miława. 2) Marta Maria Wilhelmina Sassor, panna bez zawodu, zamieszkała w Działdowie, córka mistrza piekarskiego Fryderyka Sassora i tegoż małżonki Berty z domu Becker, obu zmarłych, ostatnio zamieszkałych w Działdowie, — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie nastąpi winno w Działdowie i w Miławie.

Działdowo, dnia 10 grudnia 1932 r. Urzędnik stanu cywilnego W. Z. Suchomski.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Obdito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Warecka 7.